

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika” dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY”.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, ul. Św. Marcina 37 —
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Groblowa 5 —
w Gdyni, ul. Św. Jańska 1282 — w Inowrocławiu, Rynek 20.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicą 9.65 zł. miesięcznie.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma,
a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, 699, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 97.

BYDGOSZCZ, środa dnia 27 kwietnia 1932 r.

Rok XXVI.

Miecz Hitlera zawisa nad Prusami i Europą

Drugi akt likwidacji Traktatu Wersalskiego rozpoczyna się.

Hitler zwycięża, zwycięża ciągle. Każde wybory — to siedmiomilowy skok ku władzy. Ostatnio na terenie Prus odbyły się następujące akty wyborcze: 20 maja 1928 do Landstagu, 14 października 1930 r. do Reichstagu, 13 marca br. pierwsze prezydenckie, 10 kwietnia drugie prezydenckie i 24 kwietnia znów do Landstagu. Dla porównania zbierzemy osobno wszystkie partie, które opowiedziały się za kandydaturą Hindenburga i porównamy procentowy rozkład głosów między nimi i opozycją, złożoną z niemieckonarodowych Hugenberga (kandydat na prezydenta Dusterberg wycofany 10 kwietnia), z narodowych socjalistów Hitlera i komunistów Tabela przedstawia się następująco:

20. 3. 28 14. 10. 30 13. 3. 32 10. 4. 32 24. 4. 32

Koalicja Hindenburga	62,3	50,0	48,0	51,8	44,0
Niemiecko-nar.	17,4	9,2	7,9	—	8,0
Narod. socjaliści					
Hitlera	2,9	18,4	29,7	37,1	37,0
Komuniści	11,9	14,6	14,2	11,1	11,0

Miarą zwycięstwa Hitlera jest fakt, że 24 kwietnia otrzymał dokładnie tyle samo głosów co 13 kwietnia, kiedy razem z jego wyznawcami głosowała duża część niemieckonarodowych. Inaczej licząc, Hitler w ciągu czternastu dni zwerbował conajmniej milion ludzi (niemieckonarodowych okazało się 1,5 milj.) z czego 10 kwietnia około 3/4 głosowało za Hitlerem osiągając razem 8,2 miliony głosów!!! Ponieważ między jednym i drugim głosowaniem na prezydenta Rzeszy przystąpiło do Hitlera wynosił na terenie Prus również conajmniej milion, otrzymujemy razem

obraz nie zmiany poglądów, nie ewolucji tylko lawiny, która toczy się z wzrastającym rozpędem, aby zmiążdżyć socjal-demokrację, zmiążdżyć centrum, wymazać z umysłów nawet pamięć o koalicji wejmarskiej i ufundować na gruzach Trzeciej Reich Hitlera w całej jego potęgę i w całej niesamowitej grozie.

Wymowa cyfr, wyżej przytoczonych jest przynajmniej. Premier pruski, socjalista Braun może się jeszcze bronić różnymi sposobami i pozostać przez jakiś czas przy władzy jako kierownik gabinetu urzędniczego. Nie posiada jednak żadnego sposobu, aby zatrząść wrażenie lub zniweczyć skutki prawne faktu istnienia 162 mandatów Hitlera, 31 Hugenberga i kilkunastu drobniejszych grup nacjonalistycznych. Razem nie stanowi to połowy plus jeden tj. 213 głosów, lecz wobec 160 głosów socjalistów i centrowców jest przynajmniej większością. Ci ostatni nie będą przecież usilowali rzucić przy pomocy komunistów.

Władza w Prusach i za nią w Rzeszy leży u stóp „austriackiego przybłądy”. Otrzyma ją jeszcze w tym roku. Jeżeli się stanie inaczej, będzie to należało do kategorii cudów. Dlatego trzeba się liczyć ze skutkami w polityce tak, jakby premier Adolf Hitler odbierał władzę od Brüninga i składał dziś lub jutro przysięgę... na „wierność” republiki i Hindenburgowi.

Dojście do władzy Hitlera nie będzie równoznaczne ze zrewolucjonizowaniem niemieckiej polityki zagranicznej. Za dużo będzie spraw do rozwiązania wewnątrz kraju. Można jednak już dziś wymienić trzy dziedziny, w których skutki będą ogromne.

1) Kongres rozbrojeniowy traci wszelką rację bytu. To jest jasne, że wszyscy prawdziwi pacyfiści powinni przedewszystkiem naradzić się nad rozbrojeniem Niemiec hitlerowskich.

2) Zbliża się nieuchronnie druga inflacja niemiecka i z nią oficjalne bankructwo Rzeszy, które musi z zapowiedzianej konferencji lozańskiej stworzyć wszech europejską manifestację wstrzymania wypłat na rzecz Ameryki. Gdy przestaną płacić Niemcy, muszą przestać płacić wszystkie kraje.

3) Wybory francuskie 1 maja muszą

i powinny przynieść zwycięstwo prawicy. Leży przed nią olbrzymi trud utrzymania najważniejszych wiązań traktatu wersalskiego i wzmocnienia koalicji państw sprzymierzonych dla odparcia zorganizowanych ataków faszystów włoskiego, niemieckiego i komunizmu rosyjskiego.

Dla Polski widzimy jako najważniejszy skutek zaostrenia się kwestii Gdańska do granic, które wymykają z pod wszystkich przewidywań. Popelnione przez nas błędy (Ciąg dalszy na stronie 2.)

Komisarz Rzeczypospolitej Dr. Pappée potwierdza pośrednio rewelacje gdańskie „Dziennika Bydgoskiego”.

Gdańsk, 25. 4. (PAT.) W odpowiedzi na list wiceprezydenta senatu gdańskiego wystosował Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku min. Pappée pismo treści następującej:

„Wielce Szanowny Panie Doktorze! W liście swoim z dnia 22 bm. prosi Pan o zdementowanie pewnych informacji „Dziennika Bydgoskiego”, które dotyczą także i mojej osoby. List ten pragnę rozumieć w ten sposób, że wiadomość o przyjeździe do Gdańska pewnych oficerów sztabu hitlerowskiego nie odpowiadała rzeczywistości. Tem chętniej stwierdzam, że osoba wymieniona przez część prasy Prinitza nie była przedmiotem mojej interwencji u władz Wolnego Miasta.

Na temat sytuacji, jaka wytworzyła się ostatnio w Wolnym Mieście, rozmawiałem z Wysokim Komisarzem jako przedstawicielem Ligi Narodów, będącej gwarantką konstytucji Wolnego Miasta. Dla rozmów tych punktem wyjścia był cały szereg faktów notorycznych, które także nie mogły ująć uwagi prasy polskiej i zagranicznej. Fakty te jak również niektóre głosy pewnego odłamu prasy gdańskiej, nie uszły też, jak sądzę, Pańskiej uwagi, Wielce Szanowny Panie Doktorze.

Podzielając najzupełniej Pański pogląd o konieczności dobrych i pokojowych stosunków między Polską a Gdańskiem, pragnę wyrazić przeświadczenie, że usunięcie właściwych przy-

czyn na terenie Wolnego Miasta zwolnić i prasę polską od obowiązku interesowania się niemi i przyczyni się najskuteczniej do tak bardzo pożądanej normalizacji stosunków polsko-gdańskich

Proszę Pana, Wielce Szanowny Panie Doktorze, przyjąć wyrazy głębokiego mego poważania.

(—) Dr. Pappée.”

List dr. Pappée jest zupełnym potwierdzeniem zarzutów „Dziennika Bydgoskiego”. Komisarz Rzeczypospolitej stwierdza:

„...osoba Prinitza nie była przedmiotem interwencji...”

lecz wyżej mówi:

„...wiadomość o przyjeździe pewnych oficerów sztabu hitlerowskiego”.

A więc nie było Prinitza, ale byli oficerowie sztabu Hitlera w liczbie mnogiej!!! I o tem właśnie donosił „Dziennik Bydgoski”!!!

Czy wobec tego interwencja senatu gdańskiego nie jest rekordem bezczelności?!

Po szczegóły odsyłamy Czytelników do artykułu korespondenta naszego pt. „Gadzinia syczy”. (r)

Wybory w Austrii przyniosły zwycięstwo hitlerowcom.

Wiedeń, 25. 4. W wyborach do sejmiku w Dolnej Austrii oddano razem 795.530 głosów (w 1927 — 826.669). Socjaldemokraci otrzymali 272.274 (307.005), chrześcijańsko-społeczni 362.738 (zjedn. listy stronnictw mieszczańskich uzyskały w r. 1927 474.238, związek chłopski 10.006 (23.597), wielko-Niemcy 18.398), narodowi socjaliści 110.774 (8.887), komuniści 8.480 (3.275).

Wiedeń, 25. 4. (PAT.) Znamiennym

objawem wyborów w Austrii jest zwycięstwo narodowych socjalistów, odniesione kosztem stronnictw mieszczańskich.

W Wiedniu odebrali narodowi socjaliści mandaty wielko-Niemcom i chrześcijańsko-społeczny. Na prowincji, a mianowicie w dolnej Austrii odebrali narodowi socjaliści wielko-Niemcom, związkowi chłopskiemu i Heimwehrze. Spadek głosów tych trzech stronnictw jest katastrofalny, chrześc.-społeczni natomiast utrzymują swój stan posiadania.

Dzienniki poniedziałkowe wyrażają zapatrywanie, że wobec sukcesu wyborczego hitlerowców okaże się potrzeba ściślejszej kooperacji stronnictw, stojących na gruncie demokratycznym.

Hitlerowcy będą katolickim biskupom ścinać głowy.

Essen, 25. 4. (PAT.) Biskupowi Johannesowi z Monasteru nadesłano siekiere i list, w którym anonimowy autor, wyjaśniając znaczenie tej niezwyklej przesyłki, zapowiada, że

takimi siekierami ścinać będą hitlerowcy głowy biskupów.

Pierwszym biskupem, którego głowa padnie od tej siekiery, będzie kardynał Faulstich.

Sądowe echa procesu brzeskiego.

Warszawa, 26. 4. (Tel. wł.) Wczoraj toczył się w warszawskim sądzie apelacyjnym proces odwoławczy odpowiedzialnego redaktora „Robotnika”, który za obrazę sędziego Demanta skazany został w I instancji na 6 miesięcy więzienia. „Robotnik” pisał swego czasu z okazji prowadzenia śledztwa w sprawie brzeskiej przez sędziego Demanta, że sędzia ten przed powrotem do Polski był w Kazaniu komisarzem bolszewickim, gdzie zaprzyjaźnił się z komisarzem do spraw polskich Leszczyńskim i dzięki jego pomocy przybył do Polski.

W dniu wczorajszym zeznawał między innymi świadek adwokat Konik, który pracował również w Kazaniu.

Świadek zeznał, iż p. Demant był urzędnikiem państwowym wrogo usposobionym wobec wszelkich organizacji polskich. Wczorajem zapadł wyrok. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Komisja Ligi w Mandzurji.

Londyn, 25. 4. (PAT.) Dzienniki londyńskie podnoszą alarm z powodu sytuacji, w jakiej znalazła się komisja Ligi Narodów w Mandzurji. „Times” stwierdza, iż dowódca armii japońskiej w Mandzurji miał oświadczyć, iż nie może gwarantować bezpieczeństwa komisji poza obrębem południowej Mandzurji.

teraz dadzą się nam we znaki. Niemcy i Gdańsk w ręku jego braci przy poparciu faszystowskiego dyplomaty p. Gravy, który stale odwiedza Hitlera w Monachjum — razem jest to tak straszne zagrozenie naszych życiowych interesów życiowych, że zapytać się trzeba, czy nie nadszedł najwyższy czas, aby hydrze urwać łeb w kołysce???

Dzień 24 kwietnia będzie wielką datą w historii powojennej. Będzie datą rozwiania się wszystkich złud, którymi karmili siebie i innych zawodowi przyjaciele Niemiec, złożeni z socjalistów, komunistów, masonów, żydów i włoskich faszystów. Usiłowania tej zgrai zamąciły wielu ludziom oczy. Kazały im wierzyc w Locarna i temu podobne fata-morgany. Adolf Hitler wszystkich okpiłonych poczciwców, którym jeszcze przewodził duch Arystydesa Brianda, bije pałką i powiada:

— Jestem! Ja, Hitler, zrodzony z niewiści i z krwi mścicieli Niemiec, spętanych okowami Wersalu!

Ten głos dolatuje może w zaświaty, gdzie przebywa duch Brianda i Stresemanna. Pierwszy z nich płacze nad dziełem swego życia, drugi uśmiecha się radośnie.

A Europa wchodzi w nowy okres. Po przekreśleniu odszkodowań, jako drugi akt nastąpi złamanie ograniczeń zbrojeniowych. Potem kurtyna spadnie na długo, na tak długo, aby móc przygotować atak na granice! Tym razem zapewne nie przy pomocy słów, tylko mieczy. St. R.

Druga konferencja premierów osłonięta jeszcze większą tajemnicą.

Na Zamku. — Marsz. Piłsudski nie był obecny. — Dlaczego? — Czyżby triumf pułkowników? — Krakowskie rozmowy p. Bartla. — Zjazd gospodarczy.

Warszawa, 25. 4. (PAT). Jak donosi prasa, druga z rzędu konferencja, która odbyła się u p. Prezydenta Rzplitej z udziałem p. premiera Prystora, marszałka Świątalskiego, prezesa Sławka i dr. Bartla jako czterech premierów rządów pomajowych miała charakter informacyjno-opiniotwórczy.

Warszawa, 26. 4. (Tel. wł.). Oczekiwana od dłuższego czasu z takim napięciem konferencja byłych premierów odbyła się w dniu wczorajszym na Zamku warszawskim i trwała do godziny 2-giej po południu. Udział brali oprócz Prezydenta Rzeczypospolitej, byli premierzy: Prystor, Świątalski, Sławek i Bartel. Spodziewano się, że wydany będzie wieczorem jakiś komunikat, któryby odsłonił tajemnicę obrad, jednakże komunikatu nie było, co agencja prasowa „Iskra“ tłumaczy tem, że grono uczestników konferencji nie stanowiło żadnego ciała konstytucyjnego, lecz powołane zostało jedynie w celach informacyjnych i opiniotwórczych. Ze względu na ten, niejako osobisty charakter rozmów Prezydenta Rzeczypospolitej ze szefami rządów pomajowych nie było też żadnego oficjal-

nego komunikatu o przebiegu tych konferencyj.

Niespodziankę stanowi fakt, że w konferencji nie brał udziału trzykrotny premier marszałek Piłsudski. Jedni tłumaczą to tem, że pułkownicy którym konferencja z udziałem prof. Bartla nie była na rękę, zdołali przekonać marszałka Piłsudskiego o słuszności swoich zapatrywań. Inni twierdzą, że marszałek tylko dlatego nie pojechał na zamek, ponieważ nie zdołał w czasie kilku dni zapoznać się ze zagadnieniami bieżącej polityki gospodarczej. Zresztą marszałek Piłsudski sprawami ściśle gospodarczymi nie lubi się podobno zajmować. Jeszcze inni utrzymują, że marszałek zachowuje dla siebie rolę superarbitra i nie chce występować na konferencji na równej stopie z panami Sławkiem, Bartlem, Świątalskim i Prystorem. Właściwa przyczyna nie wzięcia udziału w konferencji marsz. Piłsudskiego jest nieznaną, a jednak czekano na jego powrót z Egiptu i Rumunii i właśnie z powodu niego odroczono konferencję z dnia 20 na 25 bm.

Zwraca uwagę również fakt, że we

wczorajszych naradach nie brali udziału pp. Jan Piłsudski i wiceminister Zawadzki.

Co się tyczy prof. Bartla, to w kołach politycznych omawiany jest szeroko pobyt jego w Krakowie. Prof. Bartel rozmawiał tam podobno z prof. Krzyżanowskim, który za czasów jego premierstwa był referentem generalnym budżetu, jak również z prof. Kotem, który jak wiadomo odgrywał wielką rolę w czasie ogłaszania protestów brzeskich.

Niejako drugi parlament gospodarczy stanowić ma dzisiejszy zjazd izb przemysłowo-handlowych, organizacyj rolniczych, oraz izb rzemieślniczych. Zjazd ten odbyć się ma w sali senatu. Przybyć mają obok Prezydenta Rzeczypospolitej wszyscy członkowie rządu. Jak podkreśla prasa warszawska „promocjonie“ żywiły Be-Be, pomimo usilnych starań, zaproszeń na zjazd nie otrzymały.

Miljon głodujących nędzarzy w Nowym Jorku.

„Rozruchy mogą się zacząć dziś...”

Londyn, 25. 4. (PAT). „Daily Telegraph“ donosi z Nowego Jorku, że był miliona ludzi, a więc siódmej części mieszkańców Nowego Jorku jest zależny od dobroczynnej pomocy, której środki są obecnie na wyczerpaniu.

Dziennik przewiduje możliwość powstania rozruchów głodowych, o ile nie nastąpi niezwłoczna pomoc.

Rozruchy to mogą się zacząć już dziś — pisze dziennik — gdy komitet udzielający wsparcia odprawi bez pomocy 8.000 ludzi. Liczba odprawionych w ten sposób bez pomocy wzrosnie w ciągu bieżącego tygodnia tak znacznie, że w dn. 1 maja 50.000 osób, pobierających zasiłek pozostanie literalnie bez żadnych środków utrzymania. Licząc razem z rodzinami, los ten dotknie 200.000 ludzi poprostu zagrożonych śmiercią głodową.

Zmniejszenie się ilości głosów polskich w Prusach.

Berlin, 25. 4. (PAT.) Z urzędowego ogłoszenia wykazu głosów wynika, że we wszystkich okręgach Prus złożono na listy mniejszości narodowych 57.731 głosów. Głosy te padły w różnych okręgach, wobec czego Polacy nie otrzymają mandatu.

Dla porównania podajemy cyfry z lat poprzednich: W r. 1924 listy polskie otrzymały razem 81.703 głosów, w r. 1928 — 70.752. W Prusach Wschodnich w r. 1928 na listę polską oddano 4.710 głosów (w roku bież. już tylko 3.694).

Orkan w Ameryce.

Memphis (Tennessee), 25. 4. (PAT). Dziś rano nad stanami Tennessee, Kentucky i Alabama przeszedł orkan, który zniósł z powierzchni ziemi trzy miasteczka. Są obawy, że ilość zabitych i rannych jest znaczna, lecz nie można narazie tego ustalić.

Kiedy i na jakich warunkach Hitler obejmie władzę w Prusach?

Proces faszyzowania Niemiec już się rozpoczął.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 26. 4. Wyniki ostatnich wyborów do sejmiku pruskiego wywołały w sferach republikańskich i demokratycznych wielkie przygnębienie. Oszałamiające nieznanie w dziejach politycznych zwycięstwo narodowych socjalistów wywołało duże zaniepokojenie i minorowy nastrój.

Całe zainteresowanie zwraca się ku partii centrowej, od której stanowiska uzależniony jest dalszy rozwój polityczny Prus. Ponieważ rezultaty wyborcze nie skryształizowały absolutnej większości prawicowej, utworzenie zdolnego do pracy rządu opartego o stałą większość możliwe jest tylko przez koalicję centrum i narodowych socjalistów.

Czy taka kombinacja dojdzie do skutku, ujawnią najbliższe dni. Narazie zarówno centrum, jak i narodowi socjaliści wyluszczali przez usta odpowiedzialnych dygnitarzy partyjnych swoje ogólne założenia programowe i warunki współdziałania w przyszłym rządzie i sejmie. Treść tych deklaracji jest zbyt ogólnikowa, ażeby można z nich wyciągnąć jakieś konkretne wnioski co do przyszłego kursu politycznego w Prusach.

Zastępca przewodniczącego partii centrowej Mennig oświadczył imieniem stronnictwa jako całości gotowość do współdziałania z wszystkimi partjami, stojącymi na gruncie konstytucji i pragnącymi służyć dla dobra narodu. Podobny ton, lecz o innej nieco barwie wieje z oświadczenia przywódcy frakcji narodowo-socjalistycznej w dotychczasowym Landtagu Kubego. Zgłaszając gotowość objęcia rządów przez narodowych socjalistów, wypowiada jednocześnie chęć współpracy „z każdym, kto pragnie urzeczywistnienia ideałów narodowych, przesiąkniętych socjalistycznym duchem sprawiedliwości w Prusach“. Pomimo tych pięknych tonów, tęgnących napuszczoną frazeologią, widoki porozumienia między centrum a narodowymi socjalistami uważane są jako niewielkie.

Przy znanej łapczywości hitlerowców na stanowiska, posady i teki, sojusz rządowy z centrum oznaczałby w praktyce wydanie na łup narodowych socjalistów całego aparatu państwowego, a przedewszystkiem resortu sądownictwa, policji i wychowania publicznego. Narodowi socjaliści, którzy

zająłby oprócz stanowiska przewodniczącego sejmiku pruskiego, należącego się im jako liczebnie najsilniejszej partji, jeszcze stanowiska prezesa rady ministrów, ministra spraw wewnętrznych, ministra sprawiedliwości i ministra oświaty.

Ze względu na te apetyty w kołach politycznych przypuszczają, że po niedolnych próbach utworzenia nowego rządu, gabinet Brauna dopiero w połowie czerwca odda do dyspozycji nowoobranemu przewodniczącemu sejmiku swoje teki i będzie do tego czasu rządził nadal w charakterze rządu urzędniczego, przyczem nie jest wykluczona ewentualność rozpisania w jesieni

nowych wyborów. W każdym razie usiłowania idą w kierunku stworzenia płaszczyzny porozumienia między centrum a narodowymi socjalistami, od których domagają się udzielenia odpowiedniej gwarancji, a wtedy dla utrzymania równowagi polityki i działania między rządami Prus a Rzeszą nastąpi odpowiednie przekształcenie gabinetu Brüninga, przez dopuszczenie narodowych socjalistów.

Proces stopniowego sfaszyzowania Rzeszy pójdzie naprzód według wzorów Mussoliniego. Płynące stąd niebezpieczeństwo, zagrażające pokojowi Europie środkowej i wschodniej, weszło w decydujące stadium.

W Żyrardowie kipi.

Starcie bezrobotnych z policją. — Kobiety w pierwszym szeregu. — Aresztowanych nie udało się odbić. Wzmocniona ochrona miasta.

Warszawa, 26. 4. (Tel. wł.). W Żyrardowie doszło wczoraj do wielkich rozruchów. Mianowicie od dłuższego czasu gromadzą się codziennie na rynku Żyrardowskim tłumy bezrobotnych i żądają pracy i chleba. Wczoraj zaś tłum był szczególnie liczny, przyczem w pierwszych szeregach znajdowały się kobiety z dziećmi na rękach. Policja przystąpiła do rozpraszania demonstrantów, co się jej jednak nie udało, także trzeba było zawezwać oddział policji konnej. Po godzinnej nieprzerwanej szarży przywrócono spokój, przyczem aresztowano kilkanaście osób.

Ważna konferencja kolejowa.

Warszawa, 25. 4. (PAT.) W dniu dzisiejszym odbyły się w gmachu Ministerstwa Komunikacji obrady dyrektorów kolei przy udziale p. min. komunikacji Kühna i podsekretarzy stanu w Min. Komunikacji pp. Czapskiego i Gąłota, dyrektorów departamentów, inspektorów kolejowych i naczelników wydziałów dochodu poszczególnych dyrekcji. Konferencja była poświęcona sprawom, związanym z kontrolą dochodów. Obrady zajął minister komunikacji, poczem rozwinęła się dyskusja szczegółowa, w której omówiono sprawy pracy na stacjach itp.

Tłum ruszył wtedy, obrzucając poliję kamieniami, do komisariatu, usiłując odbić aresztowanych. Na odsiecz obłożonego komisariatu przybyła szturmowa kompanja policji w hełmach stalowych, oraz oddział policji konnej. W mieście panuje wielkie wzburzenie. Po ulicach kroczą patrole policyjne.

Gorgonowa na ławie oskarżonych

Zapewnia o swojej niewinności.

Lwów, 25. 4. (PAT.) W czasie dzisiejszej rozprawy w procesie przeciwko Gorgonowej zeznawała oskarżona, która opisała przebieg swego życia, pożycie ze swym mężem Erwinem Gorgonem, następnie okoliczności, w jakich poznała architekta Zarembę, poczem zeznała, iż w czasie ich wspólnego pożycia coraz częściej powstawała kwestja ulegalizowania ich związku, którą to kwestję Zaremba pomijał milczeniem, co doprowadziło oskarżoną do takiego stanu, że zagroziła Zarembie, iż zastrzeli jego, siebie i ich wspólne dziecko. Odtąd pożycie ich stawało się coraz trudniejsze i coraz częściej dochodziło do kłótni. Krytycznej nocy,

jak zeznała Gorgonowa, spała w swym pokoju i około północy zbudzona została okrzykami, że Elżbieta Zarembianka została zamordowana. Oskarżona zaprzecza, jakoby była sprawczynią tego mordu, aczkolwiek nie potrafi wytłumaczyć obciążających ją punktów oskarżenia. Zeznania świadków w śledztwie, przytoczone w akcie oskarżenia nazywa nieprawdziwymi. W końcu oświadcza, że jest niewinna. W dalszym ciągu rozprawy przemawiał prokurator dr. Łaniewski, obrońca dr. Axner i przewodniczący Antoniewicz. Na tem rozprawę odroczono do dnia jutrzejszego.

Tardieu walczy o mandat poselski.

Premier francuski pracuje 18 godzin na dobę.

Prezes ministrów francuskich Tardieu nie jest pozbawiony kłopotów zwykłego deputowanego. I obecnie w okresie przedwyborczym musi myśleć o przyszłych wyborach do Izby Deputowanych i urabiać grunt dla siebie.

Ostatnio Tardieu spędził dwa dni w swoim okręgu wyborczym, w środowisku włościańsko-robotniczym pod Belfort. W Paryżu trudno jest uzyskać posłuchanie u premiera. W Belfort

każdy robotnik lub włościanin może podejść do Tardieu

I uściskać mu dłoń, zapytać o coś, a nawet podyskutować. Wielu z wyborców zwraca się do niego zwyczajnie na „ty“.

Tardieu przemawiał w jednej wiosce. Była to już ósma czy dziewiąta mowa w ciągu tego dnia. Wśród licznie zebranego audytorjum, raptownie przerwał ktoś z ostatnich rządów ochryplym głosem.

— A dlaczego nic nie mówisz o bezrobotnych?

— A ty jesteś bezrobotny? — zapytał Tardieu.

— Tak, a prócz tego nie mam prawa głosowania, bo jestem złodziejem. Mam odsiedzieć karę w więzieniu za to, że przyjacielowi ukradłem kawałek pieczonego zajęcia!...

Na sali wybucha wesoly śmiech. Śmieje się i Tardieu. W tej chwili przechodzi na temat bezrobotnych i mówi co w tej dziedzinie uczynił rząd.

— Gdy deputowany składa sprawozdanie przed swym okręgiem — mówi Tardieu — i zostaje zwymyślany za złe zreferowane prawa, odpowiada:

„To nie moja wina. To wina rządu“.

Ja nawet tego nie mogę powiedzieć. Ale za wszystkie moje czyny przyjmuję pełną odpowiedzialność. Audytorjum z entuzjazmem oklaskuje te słowa.

W innym miejscu znów na mowę Tardieu odpowiada przeciwnik. W sali hałas. Przeciwnikowi przeszkadzają mówić. Tardieu kategorycznie żąda, by pozwolili się mu wypowiedzieć. Następnie w ciągu 3-ch minut rozbija je go replikę i

kładzie przeciwnika na obie łopatki.

W dalszej swej podróży po przybyciu do jednej wioski spotyka go mer z rzadką miną, bo nie mógł znaleźć większe-

go lokalu, niż ciasną salę kawiarenki. Tardieu winduje się na marmurowy stolik i przemawia. Za plecami jego jakiś gorący zwolennik nie przestaje bić brawa.

— Daj mi mówić — przerywając, zwraca się do niego premier.

— A jak zostaniesz pobity przy wyborach?! — krzyczy ktoś zgłębli.

— Wytrzymam, będę miał większość 70 głosów.

Dzień skończony. Na pożegnanie Tardieu w ten sposób zwraca się do swych przyjaciół:

— Wiecie co to jest być premierem? To znaczy

pracować bez wytchnienia 18 godzin na dobę.

To znaczy w ciągu tygodnia być w Londynie, Genewie, Belforcie i Paryżu. Dlaczego wybrałem sobie to rzemiosło? Dlatego, że niemam rodziny, nie mam żony ani dzieci. Jestem sam. I mam jedno pragnienie: pracować! (KZ).

Najbogatszy i najniezwyklejszy człowiek Ameryki.

W tych dniach umarł w stanie Wirginia 70-letni Lucjan Undrius

„najbogatszy człowiek Stanów Zjednoczonych“.

Kilka lat temu spadły na niego nie-

Kto nie umie, niech nie bierze za kierownicę.

Warszawa, 25. 4. (tel. wł.) W Alejach Ujazdowskich we Warszawie najechała pewna automobilistka na chodnik, przyczem pokaleczyła 3 osoby. Jedną z nich, mianowicie 23-letnią biuralistka Mazurkowska, zmarła następnie w szpitalu. Nad sportsmenką chciał tłum dokonać samosądu, jednakże policja do tego nie dopuściła.

szczęścia jedno za drugim; w krótkim przeciągu czasu umarły wszystkie jego dzieci i wnuki. Od tego czasu starzec nie mógł znieść widoku ludzi i głosów ludzkich, które przyprowadzały go do ataków hysterji.

Miljoner nabył wówczas majątek w stanie Wirginia, oddalony 50 kilometrów od najbliższej osady ludzkiej. Wybudował tam

oryginalny dom według własnego planu,

który składał się z czterech pokoiów bez okien. Światło padało przez oszkłony dach a przewietrzanie wymagało specjalnej manipulacji. Od zewnątrz dom był oddzielony stalowymi drzwiami, które można było otworzyć posiadając sekret 5-ciu zamków.

W suterenie willi znajdowała się kuchnia i mieszkania dla służby. Kuchnię z pokojami willi łączyła mała winda. Codziennie dziwak wysyłał rano kartę ze spisem potraw i w godzinach posiłków otrzymywał windą jedzenie i sam się obsługiwał.

Raz na tydzień otwierał drzwi wejściowe a sam zamykał się w gabinecie i wówczas odbywało się generalne sprzątanie domu. Specjalna warstwa korka izolowała od najniższego szmeru poszczególne pokoje. W ten sposób przeżył 4 lata. W przeciągu tego czasu nie widział ani razu człowieka i nie słyszał głosu ludzkiego.

W tych dniach kartka z instrukcjami i menu nie została przesłana na dół. Następnego dnia również nie dawano najmniejszego znaku życia na górze.

Żaden ślusarz nie mógł otworzyć stalowych drzwi.

„Można je tylko wysadzić“ — oświadczone. Dopiero 10-letni syn kucharski wsiadł do windy i pojechał na górę. Tam zastał gospodarza willi nieżywego. (KZ)

Mussolini przemawia.



Przemawia z okazji założenia Rzymu, co mniej więcej nastąpiło przed 2700 laty. Mniej więcej — bo trudno dokładnie ustalić, kiedy to ta legendarna wilezyca wykarmiła braci Romulusa i Remusa.

Naturalnie il duce przy tej sposobności stawia potęgę i przeszłość Rzymu, wzywa do pielęgnowania rycerskich tradycji przodków itd. itd. Ale z tem wszystkiem chodzi mu więcej o jego własną osobę, niż o wszystkich Cezarów, Neronów, Augustów i innych bohaterów wiecznego grodu.

Mieczysław Jarosławski

(45)

Miss i Murzyn

POWIEŚĆ EGZOTYCZNA.

(Ciąg dalszy.)

— Piękny to jednak zwyczaj i czas wielki, aby i wasi mężczyźni go sobie przyswoili w całej pełni.

Nie przestawała go nęcić uśmiechem ust wilgotnych, spojrzeniem i przyspieszoną grą piersi, podnoszonej jeszcze zmęczeniem tanecznym.

— W stosunku do takich istot, jaką ty jesteś, rozkosz na devi, zgadzam się.

Urwał. Namyślał się nad tem, co dalej powiedzieć! Wreszcie rzucił lekceważąco:

— Pozatem, wszak ci już mówiłem, kobieta jest... niczem.

— Wszystkiem, maharadzo! — zaprotestowała miss Daisy, muskając lekko twarz jego zbliżeniem osypanej złotym pyłem fali jedwabistych swych loków. — Pamiętaj, żeś z ciała kobiety powstał i żyjesz dla jej ciała.

— Nie przestając być zawsze jej panem — wtrącił żartobliwie maharadza.

— Niewolnikiem! Czcigodny książę... Niewolnikami kobiet bowiem jesteście wy, mężczyźni, całe życie ziemi układając w promieniach jej piękna i czaru, które czynią wam to życie nietylko znosnym, ale jedynie możliwym. Czyż nie kobieta jest osnową waszych pomysłów i dążeń?

Daisy stawała się coraz bardziej wyzywającą. Chciał ją zrozumieć i nie ważył się jeszcze.

— Tak, devi, myślę bez przerwy o tem, kiedy wreszcie będę mógł nazwać cię moją — dławiąc się głośno wypowiedzianą myślą, pochylił się maharadza tęskliwie ku nęcącym kształtom kobiety.

Kobieta igrała tylko.

— Wszak książę wie, że nie jestem wolna — odparła z kokietującym go uśmiechem.

Bunt w nim wzmagął się. Niepohamowana moc szarpała się w walce z ostrożną wolą.

— Maharadza liczy się tylko ze swoją potrzebą — szepnął natarczywie.

Daisy stygła, a głos kłui i ziębił jak sople lodu.

— Maharadza ma wiele kobiet dla siebie — tłumaczyła mu naiwnie prawdę, którą znał tak dobrze.

Więc znów posunął się o krok dalej. Zaatakował gorąco:

— Ale żadna nie jest dla mnie tem, czem ty jesteś, devi.

— Trzeba to umieć ocenić... — powstrzymała go tonem dobrze wytworzonej, umiejącej hamować swą kobiecą godność damy salonowej.

— Cenię, lecz za tę najwyższą cenę, na jaką zdobyć się mogłem, czekam mej należności.

Nie dawał się już poskromić, ani opanować tym słowem kwiecistym, obiecującym, a beztreściwym.

Ku rozmawiającym intymnie zbliżyła się Ahsghada z czarą kryształową, napełnioną złotym orzeźwiającym napojem.

Daisy zmierzyla ją błyskawicą mściwego wzroku i wnet odmienione już najczulszą słodyczą źrenice przeniosła na maharadzę. Międko pochyliła się do jego ucha, a przesłoniwszy je różową dłonią swoją, zbliżyła usta i szepnęła ciepło, rozkosznie:

— Otrzymasz, maharadzo, tę oczekiwaną słuszną należność twoją z pełnej kruży wdzięków moich, podobnie jak ja ten oto napój rozkosznie pachnący, który za urzeczywistnienie naszych pomysłów, czyż nie słusznym będzie, jeżeli wychyli do dna niezrównana w piękności a życzliwa związkowi naszemu Ahsghada, miast ochładzać nim gorejące już płomieniem serca nasze? — dodała z uśmiechem złośliwo-szelmowskim.

To mówiąc, podniosła z tacy czarę kryształową i podała jej zaleknionej dziewczynie.

— Duszkciem Ahsghado! — zawołał podniecony maharadza. — Jesteś zmęczona jak widzę, tańcem. Dobrze ci to robi, a nam, jeśli wychylisz czarę szczerze — jeszcze lepiej. My zaś — zwrócił się do Daisy — słuszenie mówisz, rozkoszna devi, nie po-

winniśmy się dziś ochładzać. Dla nas wino perliste w złotych krużach podadzą. Hej — zwrócił się do szafarza dworskiego — każ przynieść z lamusa złociste kielichy boskich władców Radżputany! A zwa-wo!

Zawahała się piękna hinduska, czara drżała w jej ręku, a kiedy ulegając nowej podniecie maharadzy, dotknęła brzegu jej siniejącymi ustami, perłowe zęby zadzwoniły lękiem o kryształ. A los jej był już przesądzony. Śmiertelnie błada przykryła rzesami źrenice i pila... Zaledwie połowę opróżniła zdradliwego kielicha, a siania się poczęła i kryształ wypadł z bezwładnej ręki.

Jak kwiat podcięty nagle jednym ruchem miłośniczej ręki, opadła na wzorzysty kobierzec. Ostatniem spojrzeniem przerażonych oczu podziwiała moc, krasę i potęgę zemsty swojej rywalki. Popłoch wstrząsnął tłumem tancerek i świty wielkościącej. Szmer grozy sinicą okrył ich usta.

Ahsghada leżała u stóp tronu z potwornie wykrzywioną twarzą.

— Cóż to, Ahsghado?! — porwał się maharadza. Daisy powstrzymała go za rękę.

— Nie dotykaj się... trucicielki! Wszak ten płyn złoty dla mnie był przeznaczony! Tak oto, książę, na dworze twoim służebne twoje przyjmują twoich gości.

Wzburzony maharadza klasnął mocno w dłoń. Ciało Ahsghady poczęło się szybko pokrywać szkarłatnemi, rozpadającemi się w rany plamami.

Stłoczona barwna groza cofała się w przerażeniu — Wynieść tego ohydnygo trupa!

I nie patrząc już więcej na spłoszone okrzykiem widowisko, podał rękę cudzoziemce, aby wprowadzić ją z balowej sali.

Daisy nie dała się jednak odprowadzić dalej jak do wejściowej arkady krużganka. Tu się w milczeniu pożegnali.

Maharadza zaskoczony wypadkiem, zmrożony nagle w swoich uczuciach, nawrócił ku swym komnatom.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

Tow. „Żegluga Polska“ towarzystwem akcyjnym.

Rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dn. 17 bm. (Dz. Ust. Nr. 32 z 18 bm.) zostało państwowe przedsiębiorstwo „Żegluga Polska“ przekształcone na samoistną jednostkę prawną, jako Akcyjne Towarzystwo, obowiązane do przedkładania corocznie swoich bilansów.

Ruch statków w porcie gdyńskim.

Dnia 21 na 22 kwietnia wpłynęło 10 statków, z tego 3 polskie z ładunkiem 1000 ton tomasówki i 7 ton drobnicy; wypłynęło 13 statków, z tego 1 polski z ładunkiem 9,505 ton węgla, 58 ton drobnicy, 200 ton amoniaku, 153 ton kaititu i 30 ton drobnicy.

Interesujące wycieczki letnie.

W najbliższym czasie rząd ma zamiar podwyższyć opłaty za wizy paszportowe na wyjazd zagranicę o 100%, rzekomo dla powstrzymania odpływu waluty polskiej za granicę.

Aby wobec tego częściowo słusznego może środka ochronnego, dla ratowania polskiego bilansu płatniczego, dać przecież możliwość ludziom, którzy w całorocznej, wyłożonej pracy zrujnowali nerwy, wycieczki organizmowi brakiem słońca i powietrza, odrestaurowania się fizycznego i zacierpienia nowych sił do całorocznej pracy w warunkach najidealniejszych, jakie daje pobyt na morzu, wzgl. podróz morską, Polsko-Transatlantyczne Towarzystwo Okrętowe, urządza tego roku cztery wycieczki do krajów skandynawskich, Anglii i krajów bałtyckich, po tak przystępnych cenach, aby nawet ludzie nie zasobni, mogli skorzystać z tego dobrodziejstwa, jakim jest podróz morską wypoczynkowa.

Pierwsza wycieczka przewidziana jest dnia 16 lipca br. na fjordy Norwegii, największym i najpiękniejszym statkiem polskim „Polonia“, który w ciągu 15 dni zawinie do Kopenhagi, Stavanger (Bukkenfjord), Trondheim (Trondheimfjord), Svartisen (Holandsfjord), Narvik (Ofodfjord), najdalej na północ wysuniętego portu skandynawskiego, skąd w powrotnej drodze odwiedzi jeszcze Merok (Geirangerfjord), czarownic Bergsen i ponownie Kopenhage, a 31 lipca zawinie znow do Gdyni.

W czasie podróży „Polonia“ będzie tylko jedna klasa, to znaczy, że wszyscy pasażerowie będą mieli dostęp do wszystkich salonów i pokładów, korzystając z jednolitego menu, a różnica cen biletów okrętowych uzależniona będzie wyłącznie od rozmieszczenia kabin sypialnych.

Koszt ogólny całej 15-dniowej wycieczki wyniesie zł 425,— do 975,—. Natomiast odpadają koszty wiz paszportowych.

Drugi koncert symfoniczny Towarzystwa Muzycznego w Gdyni

Szczerze żałować muszę, że nie z mej winy nie miałem sposobności słyszeć I-go koncertu Tow. Muzycznego, który odbył się przed kilku miesiącami, gdyż wnioskując z tego, co miałem sposobność usłyszeć w ub. sobotę, musiało to być dzięki pracy i kieroownictwu członków o tak wysokim smaku i kulturze artystycznej, jakim się okazał w sobotnim koncercie dyrektor Tow. Muzycznego p. kap. Dulin, ucztą artystyczną, jakiej w Gdyni trudno było się spodziewać.

Sam dobór programu wskazywał już na wysoki poziom i smak artystyczny inicjatorów koncertu, zaś wykonanie jego przeszło daleko oczekiwania i nadzieje, jakiegoś miłośnika muzyki, który w tym czasie organizację jaką jest od kilku zaledwie miesięcy istniejące Tow. Muzyczne.

Przeglądawszy program koncertu, żywiłem poważne obawy, czy aby nie za wysoko sięgnęły ambicje młodego Towarzystwa, choćby nawet przy najlepszym zespole amatorskim. Po tem jednak co słyszałem, że skruczą wstydzić się mojego sceptycyzmu i przychodzi do przekonania, że p. kap. Dulin, jak niemniej dyrygent chóru p. Kirstein mierzą siły na zamiary, a nie na odwrot, i to im właśnie zapewniło sukces niebywały, gdyż dawno już nie widziałem, zwłaszcza w Gdyni tak entuzjastycznych oklasków, jakimi darzono w sobotę wykonawców programu, a zwłaszcza mistrza kap. Dulina. Podziwu godnym jest jego spokój a prztem przecież znakomite opanowanie zespołu nawet bez magicznej różeczki-batuty. Chcąc ocenić poszczególne produkcje programu postawiony byłbym przed trudnym dylematem, której produkcji miałbym oddać pierwszeństwo. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że nawet do duszy zwykłego laika, najwięcej przemówił „Step“ Noskowski, oraz Polonez z „Halki“ Moniuszki. Szkoda tylko, że do tak wspaniałego symfonicznego zespołu orkiestralnego, sily zbyt szczupłego chóru były niewystarczające, chociażby z tego powodu, że nie mają dominującego solisty tenorowego, który byłby niezbędnie koniecznym do tak wspaniałego barytonu o pięknej frazacji i szerokiej skali, jaką miał solista z „Halki“ p. inż. Zygmunt Ziolkowski.

Do wspaniałego wrażenia, jakie wywarła na słuchaczach całość koncertu, przyczyniła się też waleń znakomita akustyka sali.

M. M. t.

Za redakcję tego działu odpowiedzialny: Mieczysław Mistat, Gdynia, Świętojańska 1232.

Konjunktura go: podarza w zwierciadle statystyki obrotów pocztowych.

Pewnego rodzaju wskaźnikiem sytuacji gospodarczej na małym bodaj odcinku, jest niewątpliwie miesięczny wykaz statystyczny obrotów pocztowo-telegraficznych, który też, dzięki należytemu zrozumieniu tutejszego kierownictwa Poczty i Telegrafów dla współpracy z prasą, (możeby Urząd Morski w Gdyni zechciał się coś nauczyć u kierownictwa Poczty) stale i regularnie dla celów publicystycznych otrzymujemy bezopornie, nie potrzebując tych danych szukać w pismach gdyńskich lub miesięcznikach, jak to się dzieje z informacjami o ruchu portowym w Gdyni.

Ze statystyki pocztowo-telegraficznej za miesiąc marzec, którą poniżej podajemy jest widoczne, że w porównaniu z miesiącem lutym br. nastąpiła pewna stabilizacja, wzgl. nawet w niektórych działach lekka poprawa obrotów.

Przedmiot	w marcu		w lutym		różnica
	nadeszł.	nadane	nadeszł.	nadane	
Przesyłki list.	303.708	404.677	306.887	496.872	1. - 3089 2. - 7895
Przesyłki polec.	14.827	16.004	13.641	14.769	1. + 1186 2. + 1205
Listy wartości.	142	120	79	125	1. + 64 2. + 4
Paczki bez pod. wartości	4.330	2.448	3.807	1.769	1. + 733 2. + 679
Paczki z podaną wartością	1.040	240	896	178	1. + 62 2. + 215
Przesyłki za pobraniem	1.201	801	1.416	363	1. - 67 2. - 46
Zlecenia poczt. i telegraficzne	447	125	489	94	1. + 31 2. + 429
na kwotę	429.831	703.128	420.059	638.138	1. + 6490 2. + 653
Wpłaty i wysłał. P. K. O. kwota	3.947	9.953	2.091	8.891	1. + 1052 2. + 13406
Czasopisma	77.789	5.236	68.294	5.17	1. - 905 2. + 58
Telegramy	3.172	3.868	2.670	3.424	1. + 493 2. + 264
Rozm. tel. miesiąc	—	466.028	—	466.814	2. + 314 1. + 4888
„ „ zam.	28.836	16.145	15.937	18.274	2. - 2129

Teatr Polski w Gdańsku.

„Koniec i początek“.

Komedja w 3 aktach Mar. Maszyńskiego.

P. dyr. Czapeliski zaryzykował tą nową premierą próbę obciążenia swojego doboru-

Gadzinia syczy.

Na nasze rewelacje demaskujące kon-szachy głównego sztabu Hitlerowców z władzami gdyńskimi w sprawie przeniesienia do Gdańska siedziby tego sztabu i jego tajnego archiwum z Monachium, Senat Gdański rozesał do powolnej mu prasy obszerny komunikat, w którym w sposób dość ordynarny, lecz niemniej zupełnie gołostowny pragnie zdementować treść naszego artykułu w numerze 90 z dn. 19 bm. p. t. „Gdańsk siedzibą głównego sztabu Hitlerowskich bojówek“.

Tak formą jak i treścią, dementi to wierne jest zasadzie przyjętej przez Prusaków „gdzie niema dowodów ani przekonywujących argumentów, pomóc musi butna bezczelność i tgarstwo“.

Podaliśmy fakty, nazwiska i daty, które w każdej chwili dadzą się stwierdzić świadkami oraz dziennym biuletynem o ruchu statków w porcie gdyńskim (odnośnie do 2 kutrów). Senat gdański przeciwstawił tylko gołostowne zaprzeczenie okraszzone pruską arogancją.

Widocznie jednak sam nie dowierzał sięle przekonywującej swego „dementi“, więc stara mu się nadać ciężar gatunkowy, przez wystosowanie do Gen. Komisarza R. P. p. min. Pappęgo następującego pisma, datowanego dn. 21 kwietnia br.:

„Do Jego Eks. Przedstawiciela dyplomatycznego R. Polskiej, nadzwyczajnego Posła i pełnomocnika Ministra Pana Dr. Pappę, w Gdańsku.

Panie Ministrze!

Od pewnego czasu prawie cała prasa polska przynosi w zastraszających rozmiarach wiadomości o wewnątrz-politycznych stosunkach Gdańska, które nie tylko że są wprost z powietrza zaczerpnięte, lecz zamierzają z nieznaną dotąd nienawiścią podjudzić przeciwko Gdańskowi nie tylko opinie publiczną w Polsce, lecz i całego świata (biedne ofiarne baranki! — przyp. red.) Jako jeden z wielu przykładów tej nieodpowiedzialnej, przed żadnym kłamstwem nie cofającej się polskiej propagandy prasowej, (to nie jest prasa pruska! u której takie metody są uswionym od dawna systemem. — przyp. red.) przesyłamy w załączeniu tłumaczenie wyjątków artykułu „Dziennika Bydgoskiego“ nr. 90 z dnia 19 kwietnia 1932 pod tytułem: „Gdańsk siedzibą głównego sztabu hitlerowskich bojówek“, Gen. Komisarz Dr. Pappę interwenjuje“.

Ponieważ Pan, Panie Ministrze sam musi stwierdzić (i?) że wszystkie dane w tym artykule, a zwłaszcza o rzekomej interwencji Pańskiej u odnosnych władz gdańskich z powodu rzekomego przybycia kilku oficerów sztabu hitlerowców są zgola nieprawdziwe i swobodnie zmyślone, pozwalamy sobie prosić Pana o zdemaskowanie wiadomości „Dzienni-

wego zespołu, gdyż tylko dzięki rzetelnym artystycznym wysiłkom dobrze zgranego zespołu artystycznej, publiczność, a zwłaszcza ta niezbyt wybredna, ubawiła się wcale nie-żle, jakkolwiek sztuka sama jest wyrobem scenicznym, majstra dobrze ze sceną obznajomionego, bez wyższych pretensyj literackich. Dość jaszkrawie, choć prymitywnymi pociągnięciami nakreślone są biegunowo sprzeczne charaktery dwóch siostr, z których jedna ciężką lecz uczciwą pracą zdobyła sobie radość życia i zadowolenie na poddaszu, druga zaś w dostatnim 20-letnim pozycyiu niby małżeńskim, bez ślubu z zasobnym panem, wiecznie polującym jeszcze lowelaselem, dorobiła się... hysterji. Koniec sztuki jest poprostu recydywa początku, gdzie podtatusiałego lowelasa, umizgającego się do nieznannej mu siostrzenicy niby-żony, spotyka ten sam los, jaki on przed 20 laty zgotował, jako młody dandys swojemu o 20 lat starszemu przyjacielowi, zdumuchując mu z przed nosa upatrzoną zwierzynę, której obecnie nie wie, jak się ma pozbyć. Taką samą miarą odpłaca mu się jego młody przyjaciel Kazimierz, psując mu zapoczątkowany flirt ze zbyt naiwną Zosią, agentką handlową i siostrzenicą Kochanki wzgl. niby żony.

Do utrzymania atrakcyjności sztuki przyczyniła się najwięcej, zbyt mało dotychczas wykorzystana p. Wanda Szczepańska, która ze znakomitą werwą odtworzyła typ hysterzki mało inteligentnej. Subtelnie kreowała p. Zbikowska antypodę hysterzki, chębil, z życia zadowolonej, skromnej szwaczki, która szczęście swe znalazła w wychowaniu swej jedynaczki. Bardzo pocieszający objaw zauważyliśmy u p. Władysława Surzyńskiego, który w rolę Kazimierza włożył tylko swój intelekt, bez aktorskiego szablonu, przez co gra jego zyskała na szczerości i naturalności. Z przyjemnością też stwierdziliśmy, że p. Pillowa teraz dopiero znalazła właściwe pole do rozwinięcia niezaprzeczonego swego talentu artystycznego. W roli „pana“ byłby ulubieniec tutejszych bywałców teatralnych p. Milski osiągnął niewątpliwie większe sukcesy, aniżeli p. Kubiński, jakkolwiek i jemu nie można odmówić znacznych zalet artystycznych i talentu.

Słowa dobrze zasłużonego uznania należą się też p. Oronowi, za jego znakomitą kreację w najdrobniejszych szczegółach do-brze podpatrzonego totumfackiego.

ka Bydgoskiego“, dotyczących szczególnie Pańskiej osoby.

Zywiemy nadzieję, że Pan prośbie naszej chętnie i wkrótce zadość uczyni, gdyż jesteśmy przekonani, że i Pan, Panie Ministrze tą nieprawdziwą propagandę polskiej prasy odczuje jako nieznosną i w wysokim stopniu do-strukcyjnie działającą przeszkodę w do-brych (?) i pokojowych (?) stosunkach między Polską a Gdańskiem.

Zechce Pan, Panie Ministrze przyjąć wyrazy naszego szczególnego poważania podp. Dr. Wierciński — Keiser.

Nie wiadomo, co w tem piśmie więcej podziwiał, perfidję czy czelność? Nazwanie bowiem obecnych stosunków polsko-gdańskich dobrymi i pokojowymi, jest klasyczną perfidją, a przypisywanie prasie polskiej zdolności, które są do najwyższej doskonałości doprowadzone w prasie pruskiej, t. j. bezczelnego kłamstwa i podjudzania i macenia pokoju europejskiego, jest conajmniej czelnością.

Pozatem uderza nas szczególnie jeden moment w tem demarcho. Mianowicie zaznaczyć trzeba, że wiadomości, które pismo nasze przyniosło dopiero we wtorek dn. 19 bm. podane zostały prawie w identycznym brzmieniu w łódzkim „Expresie Ilustrowanym“ w nr. 107 z dn. 17 kwietnia br. oraz równocześnie z naszym piśmie podał te wiadomości gdański organ socjaldemokracji „Volksstimme“, zaznaczając wyraźnie, że są to jego własne informacje, a nie jakikolwiek przedruk.

Jak żydówki stawiały bańki.

Wybuch spirytusu poparzył trzy osoby.

Warszawa. Synek krawca Joska Szermana (Pańska 64), półtoraroczny Nachman, przeziębził się i matka jego Ryfka zdecydowała, że należy postawić mu bańki. Wezwawszy do pomocy znaną Chanę Fuchlerową przystąpiła do wykonania zabiegu.

Fuchlerowa miała za zadanie przynieść spirytus, w którym Szermanowa zanurzała od czasu do czasu zrobiony z waty kwacz, potrzebny przy stawianiu baniek.

Trzymała jednak tak nieudolnie, iż spirytus rozlał się na obnażone plecy dziecka. W tym samym momencie matka, nie spostrzegłszy wypadku, chciała postawić bańkę.

Zbliżyła płonący kwacz do zwilżone-

Skąd więc ten specjalny afekt Senatu Gdańskiego do „Dziennika Bydgoskiego“, że ze skargą do swojego „papy“ hr. Gravinny i do naszego Pappęgo pobiegli tylko przeciwko niegrzecznemu „Dziennikowi Bydgoskiemu“, który popsuł im czule rendez-vous z brunatnymi koszulkami? Czemuz to „Express Ilustrowany“ ani ich własna „Volksstimme“ nie cieszy się takimi względami, iż pomijają je milczeniem a nawet „Volksstimme“ nie ulężyło konfiskacie, mimo obostrzonych od zeszłego roku przepisów prasowych i cenzuralnych na terenie gdańskim?

Czyżby senat gdański nie miał odwagi ze sprawą ta wystąpić przed forum nawet sądu gdańskiego, w którym zasiadają przecież członkowie tego samego Związku i Stowarzyszenia Prokuratorów, Sędziów i Adwokatów w. m. Gdańska“, którzy w okólniku swym wyrazili Hitlerowi hołd i uznanie, stawiając niejako swoją organizację na jego usługi.

Czemuz to senat gdański pomija milczeniem, że tenże sam „Express Ilustrowany“ poraz wtóry stwierdził w piątek dnia 22 bm., że do Gdańska przybył jeden z poważnych oficerów Hitlera z Berlina, który to oficer jest osobistym przyjacielem wysoko postawionych figur w Polizei-Präsidentium w Gdańsku. Zadaniem jego jest wy-nalezienie formy, która pozwoli bezkarnie przebywać na terenie gdańskim von Prinzowi i innym. Równocześnie z tem w oddziałach hitlerowskich pojawił się szereg okólników i instrukcyj, z których wynika, iż część archiwów i kartotek z Monachium znajduje się już na terenie Gdańska. Niezależnie od tego większe ilości broni zostały przewiezione do Prus Wschodnich, gdzie czekają na okazję przewiezienia jej do Gdańska.

Dalej pisze „Expres Łódzki“, który na terenie gdańskim ma zazwyczaj doskonałe informacje, że

„...znana rzeczą jest również, iż tzw. „agenci handlowi“ Hitlera prowadzą ożywione pertraktacje z bawarską fabryką amunicji o dostarczenie większej ilości ostrych naboń do pistoletów automatycznych, oraz do normalnej broni wojskowej.“

Rewelacje te znajdują zresztą potwierdzenie z najautentyczniejszego źródła, wprawdzie pośrednie, lecz niemniej jasne, a to w hitlerowskim tygodniku „Der Vorposten“, który zamieścił następujące znamienne oświadczenie:

„My narodowi socjaliści, kryjemy się w Gdańsku, jako na wysunętej placówce niemieckosci. Sprawa polega na tem, aby utrzymać to piękne miasto aż do chwili, gdy otrzymamy polecenie z Berlina, byśmy go zwrócili ojczyźnie. Zadanie to wykonamy.“

Czyż to oświadczenie organu faktycznych władców w. m. Gdańska w związku z oświadczeniem Związku Prokuratorów, Sędziów i Adwokatów gdańskich, nie ilustrują najlepiej tych „dobrych i pokojowych“ stosunków polsko-gdańskich, o których zaburzenie oskarża „Dziennik Bydgoski“ taki znany „pacyfista“ jak p. Wierciński-Keiser, czystej krwi pragermanin.

Wygadali się mimowoli.

Organ gdańskich nacjonalistów „Danziger Neueste Nachrichten“ w nr. 90 z dnia 18. IV. br., polemizując z notatką paryskiego „Matina“, w której pismo to wskazuje na rosnącą aktywność organizacji hitlerowskiej na terenie w. m. Gdańska, nie mając innych przekonywujących argumentów dla odparcia tych ostrzeżeń „Matina“ pod adresem Ligi Narodów, stwierdza z całą otwartością — ma się rozumieć mimowolną, — że nie tylko nie przybyli do Gdańska przywódcy hitlerowscy z Rzeszy, lecz przeciwnie, wielu gdańskich hitlerowców wyjechało do Prus na przedwyborczą agitację. Zgadza się to zresztą z inną notatką tegoż pisma, w której jest mowa, że pruski minister spraw wewn. wydał obostrzone zarządzenie mające na celu uniemożliwienie hitlerowcom sprowadzanie dla dokonania oszustw wyborczych w Prusach hitlerowców z Gdańska i z Kłapedy.

Zapytać się wobec tego go należy Wysockiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, co mają do roboty obywatele gdańscy w wyborach do pruskiego sejmku? Czyżby Wysocki Komisarz Ligi Narodów z taką samą pobłażliwością patrzył na przybycie do Gdańska obywateli polskich na wybory do sejmku gdańskiego?

Jak żydówki stawiały bańki.

Wybuch spirytusu poparzył trzy osoby. W Warszawie synek krawca Joska Szermana (Pańska 64), półtoraroczny Nachman, przeziębził się i matka jego Ryfka zdecydowała, że należy postawić mu bańki. Wezwawszy do pomocy znaną Chanę Fuchlerową przystąpiła do wykonania zabiegu.

Fuchlerowa miała za zadanie przynieść spirytus, w którym Szermanowa zanurzała od czasu do czasu zrobiony z waty kwacz, potrzebny przy stawianiu baniek.

Trzymała jednak tak nieudolnie, iż spirytus rozlał się na obnażone plecy dziecka. W tym samym momencie matka, nie spostrzegłszy wypadku, chciała postawić bańkę.

Zbliżyła płonący kwacz do zwilżone-

Parowiec rozbił się na rafie.

Londyn. Hiszpański parowiec rybacki „Upis Mendi“ natknął się w pobliżu wybrzeża koło Pembrokehire na rafę podwodną i zatonął. Dziesięciu ludzi załogi prawdopodobnie zginęło, dwóch ludzi zdołano uratować.

Polak arcybiskupem Wiednia.



Po śmierci arcybiskupa wiedeńskiego kardynała Piffa, następcą jego mianowany został biskup Gracu dr. Pawlikowski, którego portret powyżej przynosimy. Pochodzi on z polskiej rodziny i językiem polskim dobrze włada. Można mieć nadzieję, że Polonja wiedeńska będzie w nim miała dobrego opiekuna.

Krwawe porachunki między przemysłnikami.

Wilno. (PAT) Z pogranicza donoszą, iż od pewnego czasu wśród band przemysłniczych na pograniczu polsko-litewskim istnieje rywalizacja, która niejednokrotnie doprowadza do krwawych bójek. Wczoraj jedna z takich band, złożona z pięciu osób z hersztem Janem Szaplisem, napadła w okolicach wsi Szymki, w rejonie Wierzajny, na konkurencyjną szajkę Władysława Kertza, zajętą transportowaniem cennego przemytu. Powstała bójka na noże i rewolwery. Przybyłe na alarm patroli straży granicznej polskiej i litewskiej znalazły martwego przemysłnika Stanisława Linkunasa z bandy Kertza. Za przemysłnikami zarządono pościg.

Zakonnicy hiszpańscy w opuszczonym zamku śląskim.

Katowice. Opustoszały zamek w Siemianowicach ma niebawem podobno otrzymać nowych lokatorów.

Toczą się rozmowy o nabycie tego zamku względnie wydzierżawienie go na 99 lat przez wygnanych z Hiszpanji zakonników.

Falszywy alarm radjowy

postawił na nogi urzędników ministerjalnych.

Paryż, w kwietniu.

W Paryżu opowiadają sobie pocieszny wypadek, jaki się rozegrał na tle programu radjowego. Otóż jeden z amatorów nastawił aparat na radiostację w Strassburgu i usłyszał następujące słowa: „W małej wiosce w Wogezach w Vireuil, przy ul. Kościelnej nr. 3 umiera mały chłopczyk. Jeżeli lekarz gminy nie otrzyma do północy szczepionki przeciwbłoniczej, nie będzie można dziecka uratować“. Nasz bohater radjowy, który był troskliwym ojcem trojga dzieci, przejął się wiadomością tą do tego stopnia, że bez namysłu wyłączył aparat, wypadł mimo ulewnego deszczu na ulicę, wynajął taksówkę i kazał się zawieźć do dyrektora szpitala dla cho-

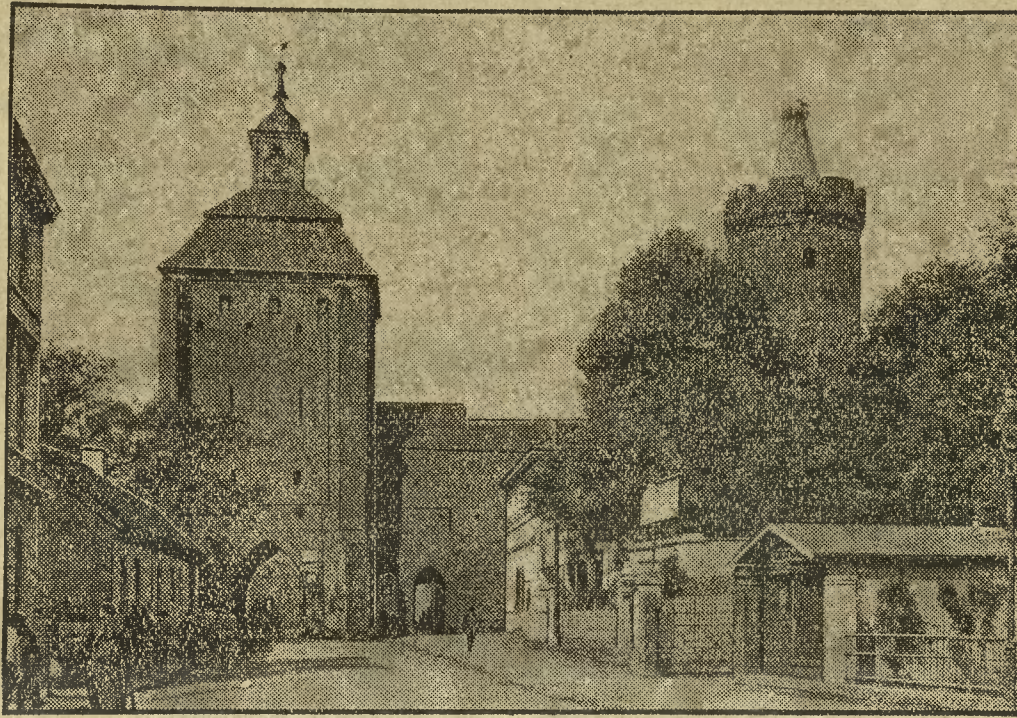
rób zakaźnych. W barwnych słowach odmalował tło sprawy i w przekonaniu, że każdy podzieli jego zdanie, iż nie można dopuścić do tego, by w Francji, zmarło dziecko z powodu zaniedbań ze strony władz sanitarnych, prosił o natychmiastowe wysłanie do Vireuil aparatem lotniczym szczepionki. Kierownictwo szpitala nie dało obywatelowi wiary. Wiedziało bowiem, że w Vireuil jest apteka, która na podstawie przepisów sanitarnych szczepionkę przeciw błonicy mieć musiała. Troskliwy o dobro dziecka francuski obywatel nie dał się jednak uspokoić, interwenjował jeszcze w komisariacie policji, później w prezydium policji, a wreszcie dotarł nawet do odośnego ministerstwa.

Przypadek chciał, że przyjmujący go radca ministerjalny objął urzędowanie w odośnym dziale zaledwie kilka dni temu i nie orjentował się jeszcze dostatecznie w istniejącym porządku rzeczy. Przejął się więc radjowym krzykiem o pomoc dla małego Francuza nie mniej niż interwenjujący obywatel. Nie namyślając się długo zatelefonował do Vireuil, ażeby się u wójta poinformować o wypadku. Było to już pod wieczór. Wójt siedział w towarzystwie poważnych obywateli w karczmie. Odwołany „do telefonu z Paryża“, był przekonany, że jakiś dowcipniś chce sobie z niego zażartować. Zamiast odpowiadać na pytanie, odezwał się więc marszałkowskim językiem, huknął do telefonu cały stek wyzwisk, których tu powtórzyć nie możemy, i odwiesił słuchawkę. Radca ministerjalny się tem nie zraził; chcąc u mierającego chłopczyka uratować, zatelefonował do lotniczej stacji sanitarnej i zapytał, czy do Vireuil mógłby wystartować mimo zapadających ciemności samolot sanitarny. Stacja zasadniczo nie odmówiła pomocy, radziła jednak zwrócić się pilną rozmową telefoniczną do Strassburga i stwierdzić, czy lekarz gminy w Vireuil istotnie w tak niezwyczajnej formie zażądał pomocy.

W kilka minut później odezwała się stacja radjowa w Strassburgu i wyjaśniła, że usłyszany przez radjo-słuchacza alarm, był wyjątkiem z sztuki scenicznej „Tragedja dziecka“.

Wszystkim spadł kamień z serca. Jeden tylko radjoamator nie może się uspokoić, że się przez radjo „w tak kropny sposób dał wziąć na kawał“.

Jubileusz starego grodu.



Co to jest? Na pierwszy rzut oka wygląda zupełnie tak samo jak Brama Florjańska w Krakowie. Tymczasem jest to brama królewska starego miasta, Bernau. Obchodzi ono właśnie 700-lecie swego istnienia. Bernau słynne jest z oblężenia przez Husytów w r. 1432, a więc też akurat 500 lat temu. W obronie miasta brały udział kobiety i dzieci, aż nadeignął kurfirst Fryderyk i odpędził Husytów od miasta.

Szaleniec-matkobójca

szukał schronienia w poselstwie sowieckim.

Warszawa. Jeden z domów przy ulicy Kawęczyńskiej w Warszawie był widownią strasznej zbrodni.

W domu tym na drugim piętrze zajmowała jednopokojowe mieszkanie 45-letnia nauczycielka muzyki Elżbieta Rojtbaum, Rosjanka, mieszkająca z synem 25-letnim Witalisem Morozowem, studentem Szkoły Budowy Maszyn im. Wawelberga i Rotwanda.

W pewnej chwili syn rzucił się na matkę z nożem w rękę i po krótkiej walce poderżnął jej gardło.

Po dokonaniu bestjałskiego czynu Morozow zamknął zwłoki matki w mieszkaniu, a sam udał się na korytarz, gdzie najspokojniej zabrał się do mycia noża i rąk.

Sąsiedzi nie zatrzymali mordercy, tylko zawiadomili policję. — Morozow zbiegł. Wałęsał się przez szereg godzin po ulicach, obmyślając plan ucieczki przed sprawiedliwością.

Okolo godziny dwunastej w nocy morderca przybył do poselstwa sowieckiego, chcąc znaleźć schronienie na terenie eksterytorjalnym.

Siedzący w poczekalni woźny poselstwa wyprosił Morozowa za drzwi, ten jednak po paru minutach wrócił i nie chciał opuścić poczekalni.

Wówczas powiadomiono policję 11 komisariatu, że do poselstwa przyszedł jakiś osobnik w zakrwawionem ubraniu i poproszono o zabranie go z gmachu poselstwa.

Nie chcąc wkraczać na teren poselstwa, wydelegowany posterunkowy stanął przed wejściem i gdy opierającego się mordercę wyrzucono siłą z pocze-

kalni, skorzystał z pierwszego momentu, w którym Morozow znalazł się na ulicy i złapawszy go z tyłu za kołnierz odprowadził do komisariatu.

Matkobójcę przewieziono następnie do aresztu urzędu śledczego.

Jak ustaliło dochodzenie, morderca działał pod wpływem chwilowego zamroczenia, o podłożu seksualnem.

Według zeznań sąsiadów, żadnych nieporozumień krytycznego dnia pomiędzy matką i synem nie było.

Dunikowski będzie zwolniony.

Sprawa inż. Dunikowskiego zbliża się ku końcowi. Finansiści, którzy wtrącili alchemika do więzienia zrozumieli, że tą drogą oni nic nie wygrają i zwrócili się do prokuratora z żądaniem

cofnięcia oskarżenia i zwolnienia Dunikowskiego

z więzienia „Santé“. Zażądali tylko przedtem, by Dunikowski potwierdził zawarty z nim kontrakt. Zgoda władz na zwolnienie Dunikowskiego powinna nastąpić w najbliższych dniach.

Do zwolnienia Dunikowski codziennie przyjeżdża z więzienia do „Ecole Centrale“, gdzie pracuje po kilka godzin. Towarzyszący mu

policjanci stali się pojętnymi pomocnikami

i z przyjemnością pomagają Dunikowskiemu w pracy.

Dunikowski cieszy się wogóle speccjalnemi przywilejami i szacunkiem. Obiady jada w towarzystwie swej żony i dzieci w kuchni studenckiej po-

wyższej uczelni. Niedawno obchodził uroczystość swych imienin

i w laboratorium przyjął oprócz rodziny kilku przyjaciół — Polaków i Francuzów.

Po zwolnieniu z więzienia Dunikowski wyjedzie do Anglii i tam w dalszym ciągu będzie pracował nad swym wynalazkiem, finansowany przez konsorcjum angielsko-francuskie. (KZ)

Greta Garbo i Kreuger.

Greta Garbo, jak wiadomo jest Szwedką. Kreuger był jej serdecznym przyjacielem i doradcą finansowym. Ich przyjaźń datowała się z dawnych lat. Człowiek skryty i opanowany, jakim był „król zapalczany“, wysoko stawiał i cenil Gretę Garbo, jako artystkę i człowieka.

Po zabójstwie finansisty szwedzkiego rozeszła się wiadomość, że Greta Garbo straciła cały swój majątek ulokowany w papierach towarzystwa

„Kreuger and Toll“. Wiadomość ta okazała się fałszywą. Gwiazda ekranu nie posiadała ani jednej akcji przedsiębiorstw kreugerowskich.

Kreuger zawsze odradzał swej przyjaciółce kupno tych papierów.

— Proszę kupować wszystkie inne akcje — mówił nieraz — ale tylko nie moich przedsiębiorstw. To mogłoby popsuć nasze dobre stosunki a ja za bardzo je cenię. (KZ)

Odol

niezrównane:
woda do ust
i pasta do zębów

7001

Zamordowanie ucznia ukraińskiego.

Złoczów. W nocy został zamordowany na drodze polnej ze Złoczowa do Horodysłowa uczeń VI kl. gimnazjum ukraińskiego Pedagogicznego Towarzystwa w Złoczowie Poznachowski, rodem ze Zborowa. Sprawca morderstwa oddał do Poznachowskiego trzy strzały rewolwerowe w głowę, kładąc go trupem na miejscu. Powód morderstwa narazie nieznan.

Oszalał z powodu wygranej na loterji.

W Łodzi zdarzył się niezwykle wypadek na tle wygranej na loterji.

Franciszek Kozubski od szeregi lat grał na loterji, lecz dopiero ostatnio na numer jego padła wygrana w wysokości 20.000 zł. Wygrana ta tak dalece oszłomiła Kozubskiego, że zaczął on tracić zmysły i podejrzewał wciąż rodzinę, że chce go zamordować, aby zabrać jego pieniądze. Kozubski dostał wreszcie ataku furji, podczas którego zdemolował całe mieszkanie i pobił żonę i dzieci.

Kozubskiego musiano ulokować w zakładzie.

Z Wielkopolski i Pomorza

Zjazd restauratorów okręgu nadnoteckiego.

W środę, 27 kwietnia o godz. 12 nastąpi otwarcie dorocznego zjazdu delegatów Chrześcijańskiego Związku Restauratorów okręgu bydgoskiego w Nakle w hotelu „Polonia”.

Na zjazd przybędzie prezes zarządu głównego p. Antoniewicz z Poznania.

Oprócz delegatów jak najliczniejszy udział członków organizacji pożądanym.

Pruszcz.

Współpracownik nasz p. Dyonizy Wesolek przyjmuje wszelkie zamówienia na ogłoszenia w „Dzienniku Bydgoskim” oraz na druki wszelkiego rodzaju po cenach oryginalnych.

Z życia rolników. Plenarne zebranie Kółka Rolniczego zajął prezes p. Flis z Lowina. Protokół odczytał sekretarz p. Bałewski z Pruszcza, komunikaty, dotyczą spraw osadniczych p. Holz z Gólszyc. Dwa referaty wygłosił p. Holz. Referat o zielonych nawozach wygłosił prezes p. Flis. Uchwalono lokal zebrania przenieść do restauracji p. K. Seidla w Pruszczu. W ożywionej dyskusji zabierali głos pp.: Sadowski z Pruszcza, Kawalec, Flis i Piątkowski z Lowina, Witk z Waldowa oraz Holz i Oczachowski z Gólszyc.

Z życia rycerzy św. Stanisława. Plenarne zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej męskiej zajął prezes p. Józef Koźlinka. Patron ks. prob. Schwanitz omawiał aktualne sprawy z „Kierownika”. Następnie naczelnik p. Szankowski Jan z Nieciszewa zachęcał członków do zawiązania kół konkursowych przysposobienia rolniczego. Odczyt humorystyczny p. t. „Zyciorys mego zegarka” wygłosił p. Dyonizy Wesolek. Sprawozdanie z rekolekcji zdał p. Leon Szankowski. Na członków przyjęto pp.: Netkewskiego, Roszczyński i Wł. Koźla. W dyskusji zabierali głos: patron ks. prob. Schwanitz oraz pp. Grządka, Malanowski i Wesolek.

Osobiste. W kościele parafialnym w Nowem pobłogosławiony został związek małżeński między p. Janem Badźmirowskim, posterunkowym P. P. w Grucznie a p. Apolonją Krajnińską z Twardej Góry. Młodej parze „Szczęść Boże!”

Wielkie konkursy hippiczne w Gnieźnie.

Rotm. Paszota z Bydgoszczy zwycięzca konkursu otwarcia. Około 9000 widzów przyglądało się konkursom w niedzielę.

(Od własnego sprawozdawcy „Dzien. Bydg.”).

Mimo ogólnego kryzysu gospodarczego konkursy hippiczne w czasie dorocznych Targów końskich w Gnieźnie nie straciły na swej atrakcyjności o czym świadczyć mogła wielka ilość publiczności, przyglądająca się tradycyjnym imprezom konnym.

W pierwszym dniu konkursów, w piątek 22. bm. zebrało się na hippodromie przeszło 1000 osób, zaś do konkursu otwarcia stanęło aż 120 jeźdźców. Ze względu na tak liczną konkurencję, w obawie nieukończenia do wieczora przewidzianych w programie konkursów, już o godzinie 12 rozpoczął się konkurs otwarcia, w którym

pierwsze miejsce zajął rotm. Paszota z 16 p. ul. na „Madrycie”, zaś drugie miejsce por. Gutowski z 17 p. ul. na koniu „Luszer”. Dalsze miejsca w tej konkurencji zajęli 3) rtm. Skupiński z 16 p. ul. na koniu „Promień”, 4) por. Nowak z 7. p. a. c., 5) por. Bieńkowski z 7 p. s. k., 6) por. Łuszczewski z C. W. M., 7) por. Strzałkowski z c. w. k., 8) porucznik Szydłowski (7 p. a. c.), 9) ppor. Smosarski (26 p. a. l.), 10) por. Tusk (17 p. ul.), 11) por. Kopytyński (25 p. a. l.), 12) por. Grzybowski (17 p. a. l.), 13) por. Szydłowski (7 p. a. c.), 14) por. Karwacki z C. W. K. kaw.

Nagrody wręczył zwycięzcom wojewoda poznański hr. Raczyński.

W konkursie dla cywilnych o nagrodę im. Zw. Ofic. Rez. — Kola Gniezno I, nagrodę zdobył baron Luettwitz na „Waldfee”, II, nagrodę p. Uhle w Gorzewa, III, zaś p. bar. Luettwitz oraz wstęgę honorową p. Soltyskiński.

W II dniu w konkursie koni urodzonych w Wielkopolsce i na Pomorzu im. Prezesa Komitetu Targów Końskich w Gnieźnie I, nagrodę zdobył por. Damski Nerlich (7 dak) na „Polus”, II, nagr. rtm. Nieszkowski (Cwk.), III, nagr. por. Oiniński (Cwk.), IV, nagr. bar. Luettwitz, V, nagr. por. Czerniawski (17 p. ul.), VI, nagr. kpt. Byliczyński (7 dak), VII, ppor. Gutowski (17 p. ul.), VIII, nagr. ppor. Rysy (15 pal) na „Perun”.

W konkursie dla cywilnych im. Kom. Kasy Oszczędności miasta Gniezna I, nagrodę zdobył bar. Luettwitz na „Torero”, II, nagr. p. Grabianowski, III, nagr. bar. Luettwitz, IV, nagr. p. Soltyskiński (Poznań).

W najciekawszej tego dnia konkurencji — w konkursie im. miasta Gniezna i powiatu gnieźnieńskiego I, miejsce zajęło Pom. Tow. Zach.

Kruszwica.

Sposzleni złodzieje. Złodzieje usiłovali włamać się do karczmy p. Bebenka w Racicach pod Kruszwicą. Sprawcy jednak w porę zostali spłoszeni.

Ślub. Zawarty został związek małżeński pomiędzy b. sołtysem gminy Brodzki rolnikiem p. Józefem Pierzyńskim, lat 67, a p. Zielińską, liczącą 16 lat. Ślubu udzielił ks. proboszcz Domała w kościele parafialnym w Piaskach. Orszakowi weselnemu przyglądało się wiele osób.

Z cukrowni. Dochodzą nas wieści, że cukrownia miejscowa w najbliższych dniach zwolni większą liczbę robotników, zatrudnionych stale. Obecnie dyrekcja przeprowadza narady z wydziałem robotniczym co do zwolnienia robotników. W razie zwolnienia robotników, czego nie należy przesądzać, miasto byłoby tym ciosem bardzo dotknięte.

Na zebraniu Cechu szewskiego wybrano nowy zarząd w składzie następującym: starszy cechu Wojciech Pokorski, zastępca Albert Rajter, sekretarz Ludwik Zdziarski, zastępca Smyk, skarbnik Śmigiełski.

Mogilno.

Zatrudnienie bezrobotnych. W mieście naszym szeregi bezrobotnych w ostatnim czasie znacznie się powiększyły. Magistrat, chcąc przyjąć bezrobotnym z pomocą, uchwalił uporządkowanie targowiska. Ponieważ targi są wstrzymane, przystąpił do uporządkowania. Mała ilość bezrobotnych znalazła pracę, lecz na krótki czas.

Zamknął lokal z powodu nadmiernych podatków Dnia 16 bm. zamknął swoje przedsiębiorstwo handlowe w Mogilnie p. Feliks Jarecki z powodu wymierzenia przez urząd skarbowy 100% wyższego obrotu, jaki wykazał w księgach handlowych. J. Jarecki, chcąc się przed swą klientelą uniewinnić, wystawił w oknie wystawowym tablicę z następującym napisem: „Z powodu bardzo zdzierczego systemu podatkowego lokal zamknięto!” Policja zażądała usunięcia tego napisu, lecz właściciel odmówił, zaś w kilka dni później zjawiła się policja z pismem

burmistrza, by usunąć napis. Właściciel odmówił otwarcia składu z powodu choroby. Postępowanie, widząc, że nic nie działają, poszukali ślusarza, który przy pomocy policjantów wyłamał drzwi, robiąc szkodę właścicielowi.

Świecie.

Żelazne gody małżeńskie obchodzili państwo Grochoccy z Gruczna. Jubilat liczy już 89 lat, jubilatka 82 lata i cieszą się czerstwem zdrowiem. „Szczęść Boże!”

Z Tow. Mężczyzn-Katolików. W sali p. Chelstowskiego odbyło się zebranie Tow. Mężczyzn-Katolików, które zajął prezes p. prof. Zieliński, poczem wygłosił wykład p. t. „Obowiązek wyznawania wiary”.

Nadzwyczajne walne zebranie Tow. śpiewu św. Cecylii zajął prezes ks. dziekan Konitzer. Wybrano nowy zarząd, który przedstawia się następująco: prezes ks. dziekan Konitzer, zastępca P. Stusiński, sekretarz Helena Szczesna.

zastępczyni Sumińska, skarbnik Buczkowski, bibliotekarz Kozłowski. Uchwalono lekcje śpiewu odbywać we wtorki i piątki o godz. 20 w sali p. Popławskiego.

Znaleziono nieprzytomną kobietę. Na ulicy Dworcowej znaleziono onegdaj pewną kobietę, leżącą bez przytomności. Władze policyjne zarządziły przetransportowanie jej do szpitala, z znalezionych przy niej dokumentów wynikało, iż jest to niej. Helena Szczepańska, lat 24, pochodząca z powiatu tucholskiego.

Pożar. Spaliła się stodoła p. Smeji na wybudowaniu Świecia. Przyczyny pożaru nie ustalono.

ZMARLI.

S. p. Marcin Władarczyk, lat 73, z Cieńzna.

S. p. Kazimierz Maciejewski, z Niestrzonna, lat 58.

Wielkopolski zjazd katolicki odbędzie się w Kępnie.

(KAP) J. E. ks. kardynał Prymas August Hlond zatwierdził w dniu 19. bm. przedłożony przez Sekretariat Generalny Archidiecezjalnej Ligi Katolickiej w Poznaniu program XII zjazdu katolickiego, który będzie obradował w Kępnie w dniach 2 i 3 lipca br.

Jak nas informują, w Kępnie praca wre. Miejscowe obywatelstwo, świadome ważności

dnia olbrzymiej manifestacji katolickiej, jaką są zjazdy katolickie, zabrało się rąco do pracy, idąc ręką w rękę z miejscowym ks. proboszczem.

Leżące na pograniczu Kępno przyciągnie niezawodnie liczne rzesze wiernych ze Śląska i b. Kongresówki.



Kto informował policję pruską?

Jak brzmiały poufne raporty o działaczach polskich — o tem dowiedzą się czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego” z wynurzeń b. szpiega pruskiego D-ra Viteliusa. Jego „spowiedź” zaczniemy drukować w tym tygodniu. Najdrażliwsze szczegóły, które, świadomi swej odpowiedzialności, jeszcze sprawdzamy, ukazą się z początkiem maja.

Wobec spodziewanego wzrostu nakładu „Dziennika Bydgoskiego” a niemożliwości dostarczenia numerów zaległych tym, którzy się spóźnią z odnowieniem przedpłaty, zanosimy dziś apel ostatni: Spieszcie na pocztę lub do naszych agentur!

Z Kujaw Zachodnich.

Dyżur nocny pełni przez cały tydzień apteka „Pod Orlem”, Rynek.

Oddział „Dziennika Bydgoskiego” mieści się w Inowrocławiu przy Rynku 20 I ptr. prawo, telefon 420. Tamże przyjmuje się wpłatę na abonament, ogłoszenia i druki.

Teatr Polski z Poznania w Inowrocławiu. Teatr Polski z Poznania zjeżdża do Inowrocławia i dnia 26. bm. w Parku Miejskim o godz. 20 pod dyr. Bolesława Szczurkiewicza odegra wspaniałą sztukę p. t. „Omal nie noc posłubna”.

Kino „Stylowe”. Wspaniała film dźwiękowy p. t. „Djabel”.

Kino „żak” wyświetla wspaniałą sensacyjną dramę p. t. „Zeppelin w płomieniach”, w którym występuje gwiazda ekranu Harry Piel. Treść tego obrazu jest niezwykle interesująca. Widzowi daje dużo emocji.

Kino „Palace” wyświetla to, czego jeszcze nie było: „Małżeństwa przyszłości”. Jak będzie wyglądał świat za 43 lat w roku 1980. Podróż na Mars! Obiad za 50 lat! Dużo ciekawych rzeczy.

Kurs dyrygentów. W Inowrocławiu odbywa się obecnie bezpłatny kurs dyrygentów kół śpiewaczych 19 okręgu (kujawskiego). Kurs ten trwać będzie przez 5 niedziel. Odbywa się zwykle o godz. 2,30 po poł. w górnej salce „Pod Lwem”.

Wspomnienie pośmiertne. Dnia 22. bm. zmarł w Inowrocławiu śp. Stanisław Sarjusz-Komoliński, obywatel i posiadiciel kamienicy przy ul. Jacewskiej. Zmarły pochodził z rodziny arystokratycznej i przez dłuższy czas znajdował się we Francji. Wśród obywatelstwa inowrocławskiego śp. Komoliński cieszył się wielką sympatią. Żona zmarłego przez kilka lat i obecnie pracowała w charakterze nauczycielki języka francuskiego w szkołach inowrocławskich. Cho-

ciaż jest z urodzenia Franzuzką, serdecznie kocha przybraną ojczyznę — Polskę. Zasyłamy jej wyrazy serdecznego współczucia z powodu ciosu jaki ją dotknął boleśnie.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Inowrocławiu urządziło wspólną wycieczkę do Strzelna, gdzie został rozegrany mecz w piłkę nożną oraz w ping-pong.

Zjazd lekarzy powiatowych w Inowrocławiu. W piątek, 21. bm. Inowrocław podejmował zjazd lekarzy powiatowych woj. poznańskiego, na który przybył m. in. wojewoda poznański Roger-Raczyński. W salach hotelu „Basta” odbyło się gościnne przyjęcie, które trwało do późnej nocy.

Następnego dnia t. j. w sobotę, 23 bm. goście wzięli udział w otwarciu „Poradni przeciwgruźliczej”, zwiedzili stację opieki nad matką

i dzieckiem”, poczem autami wyjechali zwiedzić staropolski gród Kruszwicę. Po południu zwiedzili wszystkie urządzenia Solanek, wyrażając bardzo pochlebny opinię o naszym kujawskim uzdrowisku.

Napad na pociąg tranzytowy w Mogilnie.

Dnia 22. bm. o godz. 20.14 podczas wyjazdu pociągu z Mogilna, napadło nań kilku osobników w zamiarze kradzieży węgla.

Pociąg ten był konwojowany przez policjantów z Poznania, którzy, widząc napastników, użyli broni, raniąc niej. Jana Laseckiego i Jęży Edmunda Tylkowskiego ciężko w okolicę serca.

Rannych odstawia ludność cywilna do szpitala powiatowego w Mogilnie, którzy jak się okazuje, są synami pracowników kolejowych.

Otwarcie poradni przeciwgruźliczej w Inowrocławiu.

Jak już donosiliśmy, 23. bm. z okazji zjazdu lekarzy powiatowych w Inowrocławiu, odbyło się uroczyste otwarcie przy ul. Kościelnej poradni przeciwgruźliczej. W uroczystości tej wzięli udział: starosta powiatowy Wilczek, naczelnik woj. wydziału zdrowia Żmigrod i cały szereg wybitnych gości ze świata lekarskiego.

Uroczystość zajął prezydent miasta Jankowski, wspominając m. in., że gdzie teraz znajduje się poradnia przeciwgruźlicza, mieścił się przed 70 laty magistrat miasta Inowrocławia.

Kończąc swoje przemówienie przysłówiem „Wedle stawu grobla”, poprosił prezesa Tow. Przeciwgruźliczego w Poznaniu dr. Żmigrod o dokonanie aktu otwarcia stacji przeciwgruźliczej, co tenże natychmiast uczynił.

Poradnia przeciwgruźlicza w Inowrocławiu

ma pomieszczenie bardzo dobre. Jest tam duża sala, która ma służyć za poczekalnię. Gabinet lekarski jest bardzo starannie urządzone. Urządować tam stale będzie wykwalifikowana higienistka, która zajmie się wyszukiwaniem rodzin chorych na gruźlicę i ściąganiem ich do poradni, gdzie zostaną odpowiednio pouczone. Placówce tej życie należy powodzenie i jak najlepszych sukcesów w walce z gruźlicą.

Następnie goście zwiedzili „Stację opieki nad matką i dzieckiem” przy ul. Kościuski, która jest urządzona według wszelkich wymogów higienicznych i swoją dobroczynną działalnością dała już się poznać szerokiemu ogółowi obywatelstwa inowrocławskiego. Stacją tą, jak i poradnią przeciwgruźliczą, kieruje bardzo sprawnie lekarz miejski dr. Bydałek.

TOPÓLNO. Z życia spółdzielczego. Walne zebranie Kasy Stefczyka w Topólnie zagał prezes p. Żółtowski, wójt z Grabówka. Marszałkiem zebrania wybrano p. Żółtowskiego, wójta z Grabówki, ławnikami pp. Draheima, sołtysa z Rudkó w i Ziółkowskiego z Topólna. Do pjóra powołano p. Leona Piotrowskiego. Ze złożonych sprawozdań poszczególnych członków zarządu wynikało, iż spółdzielnia w roku sprawozdawczym rozwijała się nadzwyczaj pomyślnie. W skład nowego zarządu wchodzi pp.: Żółtowski, wójt z Grabówka - prezes, Draheim, sołtys z Rudkó w - wiceprezes, Piotrowski Leon - skarbnik; radę nadzorczą tworzą pp.: Perlik, sołtys z Topólna - przewodniczący, Radzikowski, Czubek, Marchlewski Marceli i Gorliński; komisję rewizyjną pp.: Jan Andrzejewski, Ziółkowski i Perlik.

Międzynarod. Zlot Skautów Wodnych w Polsce.

Międzynarodowy Zlot Skautów Wodnych odbędzie się — jak wiadomo — w bieżącym roku w Polsce w sierpniu. Jako miejsce Zlotu wybrano Pomorze, dzięki czemu liczni goście zagraniczni, będą mogli stwierdzić na własne oczy postępy prac Polski na morzu, jak też przekonać się o fałszach propagandy niemieckiej w sprawie „niemieckiego korytarza“ pomorskiego. Władze Związku Harcerstwa Polskiego, którym przy-

padł w udziale zaszczyt goszczenia na ziemiach Rzplitej uczestników zlotu międzynarodowego, przykładają do niego wielką wagę, to też, choć termin zlotu jeszcze daleki, już od szeregu tygodni wrą gorączkowo przygotowania do tej wielkiej imprezy. Naczelnictwo powierzyło komendę zlotu jednemu z najstarszych harcerzy wielkopolskich, harcmistrzowi Józefowi Ratajczakowi, który z całą energią zabrał się na czele licznego sztabu wytrawnych instruktorów do organizacji zlotu.

Komenda ustala obecnie programy szczegółowe zlotu, zawodów, wycieczek, popisów; powołuje do pracy w poszczególnych miastach Komitety Zlotowe, opracowuje regulaminy, plany obozów etc. Rozpisano również konkurs na afisz zlotowy oraz odznakę pamiątkową. Komenda Międzynarodowego Zlotu Skautów Wodnych mieści się w Poznaniu, ul. Towarowa 23, pokój 68.

Toruń.

Nocny dyżur ma do dnia 27. bm. apteka „Centralna“, ul. Chełmińska.

Z TEATRU TORUŃSKIEGO.

We wtorek, 26. bm. premiera jednej z ostatnich nowości repertuaru scen stołecznych „Truteń“, znakomita tryskająca humorem zaprawionym domieszką aktualnej satyry 3 akt. komedji B. Winawera. W głównej roli kobiecej ukaże się ulubienica naszej publiczności p. Janina Połębska.

W przygotowaniu znakomita sztuka Verneila p. t. „Pan Lambertier“ w reżyserji oraz z udziałem Edwarda Żyteckiego.

Zwyrodnialec skazany na 5 lat więzienia. W sądzie okręgowym odbyła się rozprawa karna przeciwko niejakiemu Janowi K. oskarżonemu o kazirodstwo. Po przeprowadzonej rozprawie sąd uznał go winnym i skazał go na 5 lat ciężkiego więzienia, córkę oskarżonego na 5 miesięcy więzienia. Ze względu na to, iż jest ona nie pełnoletnia i zdawała sobie sprawę z czynu, sąd karę tę zawiesił jej na dwa lata.

Boszman uwolniony od winy i kary. Przed sądem okręgowym w Toruniu rolnik Boszman Bronisław z Sarnowa oskarżony o zabójstwo sąsiada swego Bogrowskiego. Swojego czasu między Boszmanem i Bogrowskim wynikła sprzeczka w karczmie w Rusinku, która zakończyła się bójką. Boszman chcąc uniknąć awantury uciekł do domu wraz z bratem. Bogrowski i Klimek udali się do mieszkania Boszmana, by tam pomścić pobitego swawagra, jednakowoż drzwi zastały zamknięte. Oddali więc przez drzwi dwa

strzały rewolwerowe, na które następnie odpowiedział strzałami i Boszman. Na nieszczęście kula ugodziła Bogrowskiego tak, iż później zmarł. Na pierwszej rozprawie Boszman skazany został na dwa lata więzienia. W wyniku ponownie przeprowadzonej rozprawy sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary, gdyż działał on w obronie własnej.

Grudziądz.

Apteki dyżurne: „Pod Gwiazdą“, ul. Chełmińska i „Pod Koroną“, ul. J. Wybickiego.
Kino Apollo: „Afryka mówi“.
Kino Gryf: „Dzikie pola“.
Kino Orzeł: „Mawas syn dżungli“.

25-lecie pracy zawodowej. Znany i poważany pracownik gazowni miasta Grudziądza p. Jan Kuszajewski obchodził swe 25-lecie pracy zawodowej i sumiennie spełnianych obowiązków. P. Jan Kuszajewski liczy lat 63, pracuje zawsze przykładnie, należy do organizacji Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego. Jubilatowi składamy serdeczne życzenia — Ad multos annos!

Wspaniały połów. Rybak D. wyłowił z Wiśły w pobliżu Zakuszewa 2 ctr. jesiotra. Wspaniały ten okaz ryby wysłał p. D. do Warszawy, gdzie został spieniężony.

Otwarcie sezonu w Sokole I. W niedzielę, 1 maja o godz. 3 po poł. nastąpi na boisku miejskim oficjalne otwarcie sezonu Sokoła I. Na program składają się zawody kolarskie na boisku, koszykówka, siatkówka oraz zawody bokserskie o mistrzostwo sekcji.

Zebrań Tow. gimn. „Sokół“ I. odbędzie się w środę, 27 bm. o godz. 20 w hotelu p. Kellasa, ul. J. Wybickiego.

Wśród robotników katolickich.

Plenarne zebranie z udziałem 1000 członków. — Manifestacja katolickich robotników na rzecz ziem niewyzwolonych. — Nowy statut związkowy.

Grudziądz, dnia 24 kwietnia.

Potężnym czynnikiem w Akcji Katolickiej jest niewątpliwie katolicki robotnik, który twarde stoi na fundamentach katolickim i niewzruszenie trzyma się zasad Wiary św.

Nasza brać robotnicza, zrzeszona w katolickim Towarzystwie Robotniczym, liczy przeszło 1000 członków, którzy masowo spieszą na swe plenarne zebrania.

Ostatnie zebranie, które odbyło się w niedzielę, 24 bm., wypełniło wielką salę „Tivoli“ po same brzogi członkami i ich rodzinami. Wielkie to zebranie zagał prezes ks. Szarowski, Ks. prezes udzielił głosu p. red. A. Nowickiemu, prezesowi Stow. Chrześc. Uniwersytetu Robotniczego, który w swem przemówieniu wykazał,

Kradzieże. Balon Feliks (ul. Mickiewicza 23) zgłosił kradzież różnych części od samochodów wartości 100 zł. Jabłoński Antoni zam. w Rogoźnie, zgłosił kradzież roweru z placu rzeźni miejskiej. Zuchlińska Kazimiera (ul. Forteczna 23) zgłosiła kradzież zegarka, trzewików i 40 zł gotówki.

Zapisz się na członka P. C. K.

Opłata miesięczna tylko 25 gr. Stworzysz przez to armję zbawienia chorych i rannych na wojnie, a głodnych, biednych i dotkniętych klęskami w czasie pokoju.

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża w Grudziądzu.

Tydzień P. C. K. rozpoczyna się we wtorek, 10 maja br., a kończy się w poniedziałek, 16-go maja br.

W czasie tym odbędzie się uroczysty wieczór — prawdopodobnie w Teatrze Miejskim — i publiczny koncert na Głównym Rynku.

Inne towarzystwa uprasza się, aby w czasie tym nie urządzały imprez, mogących osłabić wynik materialny zabiegów P. C. K.

ze Warmja, Mazury i Powiśle to rdzenne ziemie polskie. Prelegent omówił historję tych ziem pod względem kościelnym i politycznym. Rodaków na Warmji zachęcił mówca gorąco do ukochania nad wszystko mowy i wiary ojców i do wytrwania, a da Pan Bóg, że ta święta Warmja, Mazury i Powiśle wróca raz na łono Matki-Ojczyzny.

Mówcy, który przemówienie to wygłosił z pełnym zapalem, podziękowano długotrwałymi oklaskami. Ks. prezes zachęcił zebranych, aby brali udział w akademjach Chrześc. Uniwersytetu Robotniczego.

Ks. prezes Szarowski złożył sprawozdanie z zebrania konstytucyjnego w Tczewie, gdzie powstał Związek Katolickich Stowarzyszeń Ro-



ISTNIEJE TYLKO JEDNA ASPIRINA!

botniczych, a do którego zarządu głównego powołano z Grudziądza p. Leona Kaszewskiego, wiceprezesa Kat. Tow. Robotników.

Następnie sekretarz p. Meller odczytał nowy statut związkowy, którego przyjęcie uchwalono odroczyć do jednego z następnych zebrań.

Rok rocznie obchodzi katolicki robotnik swe święto robotnika katolickiego w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego. W b. roku odstąpi się od tej zewnętrznej manifestacji, a skupi się na uroczystości czysto wewnętrznej. A więc uchwalono: Wszyscy robotnicy pospieszą w dniu 4 maja do spowiedzi, a 5 maja przystąpią wspólnie do Stołu Pańskiego na mszy św. na ich intencję zamówioną o godz. 8 rano we farze.

Chodzież.

Z okręgu S. M. P. w Chodzieży. Związek Stowarzyszeń Młodych Polek podzielił okręgi czarnkowskiej i bydgoskiej, tworząc nowy okręg z siedzibą w Chodzieży. Należy do niego 19 stowarzyszeń. Zebranie konstytucyjne odbyło się w ub. czwartek pod protektorem ks. prof. L. Kurpisa z Chodzieży. Zarząd okręgowy przedstawia się następująco: ks. prof. Szymczak z Wyszyn - patron, pp. Budnowska - prezeska, Woberska z Szamocina - wiceprezeska, Wałkowska z Chodzieży - sekretarka, Borowiakówna z Strzelec - skarbniczka, Chmielewska z Chodzieży - naczelniczka. Po zebraniu odbył się kurs zarządowy.

Kradzież z włamaniem. Dokonano włamania do zakładu rzeźniczego p. Lúcka przy ulicy Grudzińskich. Skradziono ze składu około 40 funtów serwatek i 8 butelek wina owocowego. W następną noc poszkodowany zaczął uzbierać uzbrojony wraz z dwoma synami; o północy sprawcy wrócili. Podniósłszy żaluzję od zewnątrz, wybili szybę do pokoju mieszkalnego, zostali jednak przez synów poszkodowanego spłoszeni i rzucili się do ucieczki. Czującą podjęli pogoń; jeden z włamywaczy odwrócił się jakoby z zamiarem napaści na ścigających, wobec czego młody L. oddał strzał, którym zranił jednego ze sprawców. Włamywacze przez jeden z sąsiednich domów, gdzie w sieni pozostała struga krwi, uciekli w pole i zniknęli w ciemnościach. Ścigający oddali ogółem 13 strzałów. Policja od razu podjęła energiczne śledztwo i niewątpliwie uda się sprawców wykryć, gdyż jak przypuszczają można, dość silna rana postrzałowa naprowadzi na ślad włamywaczy.

Poturbowany przez buhaja. Gospodarzowi p. Wł. Trynce wydarzył się straszny wypadek. Gdy bowiem p. T. był w chlewie, zerwał się uwiązany na 2 silnych łańcuchach buhaj i uderzył na gospodarza, powalając go na ziemię i tak go poturbował, że mała jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Gdy spieszenie ze sąsiedztwa przybiegli ludzie, już było za późno, a rozjuszone zwierzę napadło na każdego, kto się odważył podchodzić. Przywołana policja musiała rozjuszonego buhaja zastrzelić. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił nieszczęśliwemu p. dr. Ran z Chodzieży, który stwierdził zgniecenie klatki piersiowej oraz oberwanie płuc i kilka głębokich ran na szyji i twarzy.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 27 KWIEŃNIA.
WARSZAWA-RASZYN, 12.10: Płyty. 13.35: Płyty. 14.45: Płyty. 15.25: Odczyt maturalny p. t. „Wojsko polskie pod sztandarami Napoleona“. 16.40: Płyty. 16.55: Lekcja języka angielskiego. 17.10: „Krajobraz widziany przez soczewkę“. 17.35: Koncert ork. R. P. 19.15: Komunikat rolniczy Min. Roln. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Płyty. 20.00: Koncert muzyki lekkiej. 20.55: Kwadrans literacki. 21.05: Arje i pieśni w wyk. Matyldy Polińskiej-Lewickiej. 21.40: Recital skrzypcowy Henryka Marteau. 22.45: Odczyt w języku angielskim. 23: Muzyka taneczna. ZAGRANICA. Davenport, 15.30: Koncert symfoniczny z Bournemouth. Budapeszt, 19.30: Koncert chopinowski. Wyk. Ungar, Kentner i Karolyi. Praga, 19.30: „Jakobin“ opera Dwerzaka. Tr. z Teatru Narodowego. Paryż, „Manon“ opera Massenet'a. Tr. z opery komicznej. Monachjum, 20.00: „Moja siostra i ja“ operetka Banatky'ego. Stockholm, 20.00: Koncert kompozytorski Hugona Alivena. Królewiec, 20.05: „La finta Giardiniera“ opera Mozarta. Strassburg, 20.30: „L'amour mouille“ opera komiczna Varnoy'a. Langenberg, 20.40: „Zygryd“ opera Wagnera (kt II). Rzym, 20.45: Transm. opery. Budapeszt, 20.45: Koncert symfoniczny pod dyr. Dohnany'ego.

Poradnik dla rolników.

Przypomnienie wiosenne i przednowkowe.

III.

Z bronowaniem ziemniaków nie powinno się zwlekać. Sadząc pod skibę zaraz po posadzeniu pusczyć raz brone, a po 2 tygodniach dać brone podwójną. Jeżeli sadzimy ziemniaki w znaki, najlepiej zaraz wyredlić radliny, przynajmniej je wałem i potem raz i drugi dobrze pobronować. W ten sposób doskonale wyniszczymy chwasty, a ziemię utrzymamy w stanie spulchnionym.

Buraki przerywać wcześniej, gdy mają cztery listki. Opóźnianie przerywki jest bardzo szkodliwe.

Chwasty zarówno w polu jak w ogrodzie, a także na rowach, miedzach i w opłotkach należy tępić stale z uporem i dokładnością. Ognicbę (topuchę) w zasiewach jarych, jeżeli nie zniszczyliśmy jej bronami lub azotniakiem, wyrwać ręcznie. Mozolna to robota, jednak sowicę się opłaca, zboże bowiem, nie głuszone przez chwasty, wyda plon większy i co może ważniejsze zapobiegamy wysianiu się nasion ognicchy, które zapaskudzają ziemię na lata całe.

Jeżeli mamy rolę przygotowaną pod lucernę,

to należy ją siać w początkach maja. Przedtem, w kwietniu parę razy przejść rolę bronami, celem wyniszczenia wschodzących chwastów i zachowania wilgoci w glebie. Lucernę najlepiej siać samą w rzędy co 16 do 20 cm. i potem kilka razy międzyrzędzia motyczkować. Jeżeli zaś siejemy lucernę w jęczmień, jako roślinę ochronną, to wysiew jęczmienia stosować niewielki, najwyżej 40—50 kg. na hektar. Następnie przed wykłosem jęczmienia skosić i zaraz usunąć z pola. Broń Boże nie puszczaj na młody lucernik bydła, ani żadnych innych zwierząt, gdyż młoda lucerna nie znosi udeptywania i przygryzania.

Z wypędzeniem bydła na trawę tylko się nie spieszyć; nie wypędzać wcześniej niż około 8 maja, a jeżeli wiosna późna, to dopiero około 15 maja. Początkowo wypuszczać bydło na trawę tylko na kilka godzin dziennie, zadając z rana i wieczorem siano i słomę. Jeżeli mamy paśnik mierniej jakości, a tem bardziej lichej, to należy stale bydło dokarmiać zielonkami, których na ten cel trzeba mieć zasianych ilości dostateczne.

Mając stały paśnik, rozgrodzić go na 3 lub 4 kwatery żerdziami lub drutem i kolejno wypaszać poszczególne kwatery. Takie pasienie jest o wiele korzystniejsze, niż od razu na całym paśniku. Na dobrych paśnikach, na białej konicy — zamiast groducia kwatery, można pasć bydło na uwięzi. W ten sposób można również pasć bydło na mieszkankach strączkowych; jest to lepsze, niż koszenie zieloniny i zwożenie jej do obory. Karmiąc bydło zielonką w oborze, należy mu dodawać słomę. Pozatem, godne polecenia jest ścięcie zieloniny ze znacznym dodatkiem słomy na długą sieczkę. Dzięki temu bydło lepiej wyzyskuje paszę zieloną.

W maju zaleca się podlewanie drzew owocowych gnojówką, rozcieńczoną dwoma częściami wody. Gnojówkę należy lać do małych dołeczków porobionych szpadlem w obwodzie koron drzew i zaraz dołki zasypać ziemią.

Pilną należy zwracać uwagę na drzewa owocowe. Gdy tylko pojawiają się gniazda liszek na rozgałęzieniach drzew, niezwłocznie należy liszki niszczyć nie czekając, aż się rozejdą po drzewach. Znakomitymi pomocnikami rolnika w tępieniu szkodliwych owadów jest dzikie piactwo, a przede wszystkim sikorki i pospolite wróble. Należy więc gniazda tych ptaków ochraniać, a nawet zakładać pudełka na drzewach, żeby zwabić do sadu jak najwięcej piactwa.

**JEŻELI W WARSZAWIE
TO TYLKO** (7927)

**NOWA GOSPODA
RESTAURACJA - BAR**

**WARSZAWA, JASNA 4.
REWELACYJNIE NISKIE CENY**

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 26 kwietnia 1932 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Matki Dobrej Rady, Kłeta i Marc.
Jutro: Anasztazego, Peregryna.
Wschód słońca: godz. 4,40.
Zachód słońca: godz. 19,17.

DYŻURY APTEK:

NOCNY DYŻUR APTEK:

1) Apteka Pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11.
2) Apteka Pod Koroną, ul. Dworcowa 48.

GRAMOFONY - PŁYTY, najnowsze szlagiery — przybory muzyczne, korzystnie do nabycia w **Be-De-Te**, ul. Gdańska 15 II.

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Stanisława Czajkowskiego z Warszawy.

Biblioteka Tow. Przyjaciół Francji otwarta w poniedziałki i czwartki od 6—7, ul. Cieszkowskiego 3.

Biblioteka Francuska „Twa Alliance Française”, w Gimn. Kopernika, otwarta codziennie od godz. 6—8 wiecz.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, we wtorek krotoczwila ze śpiewami i tańcami **„ULANI KSIĘCIA JÓZEFA”**. W środę, czwartek i piątek **„CNOTLIWA ZUZANNA”** z gościnnym występem znakomitej śpiewaczki **Lody Rogińskiej** w partii tytułowej.

Na marginesie.

(stb) Zetknąłem się niedawno z kierownikiem urzędu Opieki Społecznej. Wykonała się arcyciekawa rozmowa. Bo ja mówię:

— Dyrektor musi być rad z nadejścia wiosny. Mniej teraz kłopotu z biedotą, nieprawda?

Oficjalny opiekun wszelkiej mizerji bydgoskiej spojrzal na mnie z politowaniem.

— Redaktor się myli — odpowiada. — Właśnie początek wiosny to dla tych wydziedziczonych czas najgorszy, a nawet powiedzialbym najmniejbezpieczniejszy. Bo póki zima jest, to ci biedacy siedzą na swoich poddaszach czy w suterrenach, rachują się z tem, że to najniekorzystniejsza pora roku, a że udało mi się zaopatrzyć ich we węgiel...

— Pardon, co to znaczy: udało mi się? Albo pan masz węgiel do dyspozycji, albo go pan nie masz.

— Zaraz to redaktorowi wytłumaczę. Otóż rząd przydziela dla biednych każdemu miastu węgiel według pewnej normy, opartej na danych statystycznych. Otóż ja z temi datami statystycznymi tak (z przeproszeniem) potachlowałem, że przydzielił węgla dla Bydgoszczy wyniósł o paręset ton więcej, niżby się nam należało.

— Jednym słowem pan sfalszował statystykę miejską!

— Nie szkodzi, redaktorze. Ja to biorę na moje sumienie. W takich wypadkach, jak mój, cel uswięca środki. Otóż miałem tego węgla tyle do dyspozycji, że żaden z moich biedaków w zimie nie zmarł. Siedzieli ciepło, obiady i chleb także dostawali, więc jakoś tę zimę przekawczyli. Ba, ale teraz nadchodzi wiosna! Ludzie wychodzą na powietrze, na słońce, pragną się tem życiem trochę nacieszyć — i teraz dopiero bieda tem bardziej kłuje wszystkich w oczy. Budzi się gwałtowna potrzeba jakiegoś lepszego ubrania i obuwia, aby móc się między ludźmi pokazać. Przez całą zimę dziecięszka kontentowały się pyrkami i fasolą, teraz patrzą pożądliwie na świeże jarzyny i przymawiają się o nie rodzicom. Z wiosną budzą się także u wszystkich nadzieje na poprawę bytu, na znalezienie jakiejś pracy. Żona jedna i druga pipczy męża: a rusz-że się, wiosna jest, toś powinien jakiś zarobek znaleźć! A my przecie wiemy, że o ten zarobek mimo wiosny, jest djabelnie ciężko. Więc, widzi redaktor, po zimowej apatii ci biedacy budzą się jakby do nowego życia na wiosnę, a ta wiosna ani w części nie spełni ich pragnień i nadziei.

Na dobitkę do tych wiosennych kłopotów i pożądań przyłączyła się groza wstrzymania wydawnictwa bezpłatnych obiadów. Bo kazano mi je zlikwidować z dniem 30 kwietnia. Zrobiło mi się strasznie zał... Nie pomogły żadne perswazyje. Ale od czego fortele? Powiadają więc tam do

Dalszy ciąg rewelacji o Wasilewskim, który okradł Kolej. Kasę Emeryt. w Poznaniu. Nie wierz detektywom, ani kobiecie...

Tajemniczy porucznik, leczący się na oczy. — Dlaczego zapuścił brodę i nosił ciemne okulary? — W Bydgoszczy odwiedzała go małżonka. — Zatarł lokatorski w Poznaniu i zajęte meble skierowały nieszczęśliwą kobietę do biura „samoobrony społecznej”. Kierownikiem tego biura był detektyw. — Po nitce do kłębka.



EDMUND WASILEWSKI, główny buchalter Kolejowej Kasy Emerytalnej w Poznaniu. (Fotografia z roku 1930.)



EDMUND WASILEWSKI, jako „porucznik emer. Adam Bielecki”. (Fotografia z roku 1932.)

Bydgoszcz, dnia 26 kwietnia 1932. (n) Tematem rozmów w naszym mieście i okolicy jest w dalszym ciągu sprawa „porucznika”, Adama Bieleckiego, który jak się wydało, okradł poznańską Kolejową Kasę Emerytalną, a nazywał się właściwie Edmund Wasilewski. Z zawodu był on technikiem kolejowym. Złych skłonności nie posiadał, dopiero okazja sprowadziła go na drogę pochyłą, a złożyło się na to wiele przyczyn. Prawnie wybranej rady nadzorczej Kolejowej Kasy Emerytalnej nie zwoływano do roku 1926.

W instytucji tej było istne bagno. Delegaci związków zawodowych kolejarzy protestowali daremnie i domagali się jak najskrupulatniejszej rewizji całej kasowości, która wydawała im się niejasna. Przy budowie domów teje instytucji popełniono różne nadużycia,

gospodarka była rozrzutna i wprost skandaliczna.

Mógł więc Edmund Wasilewski podyktować do protokołu, złożonego w prokuraturji poznańskiej, następujące uwagi cyniczne:

„Ze policja mnie nie mogła znaleźć wcale się temu nie dziwię, bo widocznie nie-

którym panom w Poznaniu bardzo zależało na tem, aby mnie wogóle nie odnaleziono. Twierdzili przecie, iż mają pewne informacje, jakobym znajdował się już zagranicą, w Niemczech...

Z uwag tych wynika, że aresztowany defraudant znacznie teraz „sypać” swoich zwierzchników. Sprawa zakrawa na olbrzymią sensację.

Bezpieczne, zdawałoby się, ustał sobie gniazdo Edmund Wasilewski w Bydgoszczy. Od mistrza krawieckiego P. odnajął pokój umeblowany, który zajmował od marca do lipca 1931 roku, płacąc czynsz regularnie. Odnajemca mieszkania zjawił się w naszej redakcji z oznajmieniem, że istotnie sublokatora swego nie zameldował policyjnie, ponieważ tenże wyraźnie się zastrzegł, iż

jako oficer zameldowany jest w komendzie garnizonu.

„Porucznik” opowiadał gospodarzowi, że czeka na odprawę emerytalną, a tymczasem leczy się na oczy... I rzeczywiście oficer w mundurze (bez epoletów) każdorazowo gdy wychodził z mieszkania swego na ulicę, nakładał na nos szpetne ciemne okulary. Widocznie obawiał się, aby go przypadkiem nie rozpoznali nasi kolejarze, którzy

Włamanie do restauracji.

W ubiegłą niedzielę około godziny 9 wieczorem jacyś nieznani sprawcy włamali się do restauracji p. Wysockiej przy ulicy Kościelnej i skradli 500 zł gotówki, branzoletkę złotą, garderobę męską, 12 koszul męskich i butelkę wina, ogólnej wartości około 1000 zł.

Złodzieje włamali się zapomocą wyduszenia szyby w oknie od strony podwórza do restauracji, a następnie do przyległego mieszkania pani W. Z restauracji zabrali tylko jedną butelkę wina, natomiast w mieszkaniu porzobili szafy i szuflady, zabierając z nich wymienione rzeczy. Złodzieje upatrzyli sobie dogodną chwilę, al-

bowiem p. W. była w tym dniu na weselu swego kuzyna, służąca również wyszła, a także jedyny lokator, zajmujący w tym domu mieszkanie na pierwszym piętrze, udał się wraz z rodziną na wycieczkę. O godzinie 9,30 wróciła służąca, która spostrzegłszy kradzież, powiadomiła natychmiast telefonicznie swoją panią.

Na wesele przybył z poza Bydgoszczy brat pani W. wraz ze swym krewnym, którzy przebrawszy się w stroje weselne, codzienną swą garderobę pozostawili w mieszkaniu; i tę złodzieje skradli.

13-letnia dziewczynka pod kołami samochodu.

Dziecko odniosło wstrząs mózgu i rany na głowie.

W ubiegłą niedzielę, w godzinach popołudniowych, przechodzący ulicą Grunwaldzką byli świadkami wstrząsającego wypadku. Mianowicie samochód osobowy prywatny, należący do

jednego z obywateli Koronowa, którego nazwiska nie zdołaliśmy jeszcze stwierdzić, najechał na 13-letnią dziewczynkę, Kunegundę Zarnowską, zamieszkałą u rodziców, przy ulicy Leśnej nr. 48.

Najechnięcie było fatalne, bowiem nieszczęśliwe dziecko odniosło wstrząs mózgu i rany na głowie. Dziewczynka w stanie nieprzytomnym odwieziona została tym samym samochodem do szpitala miejskiego. Stan jej jest ciężki, lecz jest nadzieja utrzymania jej przy życiu.

— Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w piątek, dnia 29 kwietnia rb. o godz. 6,30 wieczorem w ratuszu. Ponownie rozpatrywany będzie budżet na rok 1932-33. Subwencja dla miejskiego komitetu wychowania fizycznego ma być powiększona o 7.000 złotych. Wprowadzone mają być opłaty administracyjne w wysokości 3 zł od wydawanych kart rowerowych. Przy nowym szpitalu na Skrzetusku wykonane ma być prowizoryczne przykrycie dachu drzewem i papą i wykończone być mają betonowe tarasy na dachu.

nieraz zaglądali do biura swojej kasy emerytalnej w Poznaniu.

W czasie pobytu w Bydgoszczy przy ul. Długiej odwiedziła go dwa razy żona z Poznania, która będąc pod obserwacją agentów śledczych umiała zmylić ich ślady jeżdząc tylko do Inowrocławia, a stamtąd dopiero dalej.

W lutym 1930 roku przybyła pani Tekla Wasilewska do biura Związku Lokatorów w Poznaniu z prośbą o interwencję, ponieważ w mieszkaniu jej prywatnym dłużnicy zajęli meble.

Pani Wasilewska zwierzyła się

kierownikowi biura „Samoobrony społecznej” Kubiacykowi, że popełniła wielką nieostrożność, pozbywając się wszystkich mebli, na które położony był areszt ze strony Kolejowej Kasy Emerytalnej, dalej, że znajduje się w przykrych sytuacjach finansowych i pragnęłaby wyegzekwować tę gotówkę, którą maż jej pożyczyl niejakiemu Sobockiemu Stanisławowi, Wierzejewskiemu, Szalamachowi z firmy „Ostoja”, kelnerowi Adamczykowi Franciszkowi z Poznania, oraz różnym obywatelom z prowincji. Wasilewska rozplakała się przytem i oświadczyła, iż dłużej takiego życia w samotności, zdala od męża, nie znieśnie.

Kierownik biura „Samoobrony społecznej” solennie przyobcał zrozpaczonej mężatce, że zajmie się sprawą jej męża, tak, aby mógł spokojnie powrócić do Poznania i zamieszkać przy żonie, lecz za warunek postawił, aby wpiwier oddał skradzione pieniądze względnie wyjawil, gdzie je ukłował, chodził przecie o zabezpieczenie majątku najbardziej potrzebnych, to jest robotników kolejowych. Kara, która go spotka, będzie mała, jeżeli sędziowie wezmą pod uwagę skruczę defraudanta i to, że krzywda została naprawiona.

Wasilewska, nabrawszy zaufania do doradcy, przyznała się, iż wie, gdzie maż mniej więcej przebywa, wyjechał on z końcem lutego 1931 roku do Warszawy, zabierając z sobą 89.000 złotych, ale następnie pisał, gdzie jest i czem się zajmuje, że posiada karczmę i że go tak łatwo nie znajdą, dalej, że

maż jej pilnie czyta wszystkie gazety

i wie co o nim w „Nowym Kurjerze” pisali. Za kilka dni Wasilewska wykupiła w biurze podróży „Orbis” w Poznaniu dwa bilety kolejowe do stacji Pruszcz Pomorski, jeden dla siebie a drugi dla życzliwego doradcy. W podróży Wasilewska była zamyślona, biletów pasażerowi jadącemu z nią nie wręczyła. W pobliżu Inowrocławia zaczęła być niespokojna, a kiedy dojeżdżano do Bydgoszczy, dostała spazmów i biadała:

— O, ja nieszczęśliwa! Co ja głupia robię? Maż, jak będzie w złym humorze, zastrzeli mnie i pana...

Na stacji Pruszcz stał za barjerą mężczyzna barczysty, dość przystojny, z brodką. Ten sam, którego widzimy na fotografii.

Żona czule przywitała się z mężem,

którego już dawno nie widziała i za którym naprawdę się tęskniła, bo go kochała. Położyła palec na ustach i szepnęła mężowi słowa, podsłyszane przez naszego detektywa:

— „Bądź spokojny! to jest ten dobry człowiek, o którym ci pisałam, on ma stosunki w dyrekcji kolejowej i w prokuraturze, on nam pomoże!”

Wasilewski zaprosił swoich gości na drugą stronę dworca do lokalu, na herbatkę. Po drodze zaznaczył: Proszę mnie tytułować Bielecki, a nie Wasilewski, ponieważ tutaj jestem znany jako „porucznik Bielecki”, kuzyna Romana. Jest to mój brat, u którego jestem w gościnie.

Detektyw dał słowo Wasilewskiemu, że go nie zdradzi, lecz zalecił uregulowanie spraw majątkowych jak najrychlejsze, a przedewszystkiem prosił

o zabezpieczenie bytu zrozpaczonej żonie.

Wasilewski wypił sobie jednego, rozczulił się i nabrał takiego zaufania do detektywa, że zwierzył mu się we wszystkim: kto od niego otrzymał pieniądze, ile kosztowało go ukrywanie się itd. W karczmie Seidla w Łowinie radził nie prowadzić żadnych rozmów, gdyż nie ufa bufetowemu. Prosił jeszcze, aby prasa nie rozpisywała się o nim tak szeroko. „Sprawę karną proszę ująć krótko i załatwić spieszenie, gdyż to wszystko już mi na nerwach działa.

— Jeżeli mnie mają karać, to niech wpiwier tych ukarają, którzy mnie do takiego bagna jak ta Kasa Emerytalna w Poznaniu wprowadzili. Wiem dużo o sprawkach niektórych panów i

nikogo nie myślę oszczędzać...”

Minęło 20 dni. Wasilewski nie zdążył załatwić swych spraw majątkowych i nie oddał się w ręce policji sam, jak był przyobcał. Detektyw wrócił się wówczas do swoich zleceniodawców, to jest do zarządu Kolejowej Kasy Emerytalnej w Poznaniu, a resztę załatwił pan prokurator Misiur-wicz.

Upośledzenie urzędników państwowych na punkcie pomocy lekarskiej.

Z kół urzędniczych dochodzą nas coraz liczniejsze skargi i narzekania na niedostateczną pomoc lekarską w dość częstych przypadkach choroby wśród rzeszy urzędników państwowych.

Urzednicy państwowi nie należą do żądnych kas chorych, lecz mają własnych lekarzy, opłacanych przez wojewódzkie urzędy zdrowia. W Bydgoszczy np. urzednicy mają tylko dwóch swoich lekarzy, która to liczba nie jest wystarczająca, aby podolać pracy niesionej pomocy lekarskiej wszystkim urzędnikom wraz z ich rodzinami. To też nie dziwnego, że w większości wypadków, urzednicy nie korzystają wcale z tej pomocy, leczac się własnym kosztem u innych lekarzy.

Zobaczmy, jak się ta sprawa przedstawia. Urzednik, lub członek jego rodziny, potrzebujący pomocy lekarskiej, otrzymuje w urzędzie za opłatą 50 groszy kartę porady, z którą udaje się do lekarza. Miał wielkie szczęście, jeżeli lekarz przyjął go od razu, często się bowiem zdarza, że lekarz jest tak zapracowany, iż dopiero po kilku dniach może przyjąć chorego.

Przy badaniu okazało się, że pacjent cierpi dajmy na to na chorobę gardlaną, płócną, czy też skórą, wymagającą leczenia przez specjalistę, albo też choroba wymaga takich zabiegów, jak zastrzyki, naświetlania itp., wówczas lekarz odsyła chorego do właściwego lekarza i koniec.

Koniec dla lekarza urzędowego, który z takim pacjentem nie ma już nic do czynienia, ale nie koniec dla biednego urzednika, który musi za poradę jak i zabieg płacić specjalistom z własnej kieszeni. Dobrze, jeżeli urzednik jest lepiej uposażony, ale wozmy tych biedaków, których głodowe pensje

nie wystarczają nawet na zaspokojenie niezbędniejszych potrzeb codziennego życia, czy biedak ten może się leczyć i opłacać honorarja lekarskie oraz lekarstwa... A wozmy taki wypadek, jak np. pológ, czy jest dla niego możliwym opędzić wszystkie koszty, związane z chorobą?

Cóż więc pozostaje czynić biednemu urzednikowi, jeżeli chce ratować siebie, czy rodzinę? Musi zadłużyć się po uszy, co potem utrudnia mu tak egzystencję, że biedak wyjść z kłopotów nie może.

Pod tym względem lepiej już jest postawiony robotnik, należący do Kasy Chorych,

Ksiądz dziekan Leon Płotka.



Poszedł — ale pamięć o nim pozostała tu — cześć i uwielbienie dla dostojnego kapłana jak bluszc zimotrwały opłataja dalej Jego szlachetną postać.

W tym roku X. Płotka był w Konnersreuth. Widział stygmatyckę i rozmawiał z nią. Wrażeniami swojemi na ten temat podzielił się z Bydgoszczą jutro tj. we środę wieczorem w sali Patzera, gdzie wygłosi odnośny odczyt.

Wstęp 50 gr. Dochód cały przeznaczają prelegent na ubranka dla biednych dzieci, przystępujących w tym roku pierwszy raz do Komunii św.

Niezmiernie interesujący temat — szlachetny cel odczytu — prelegent opronięty aureolą swej zbożnej u nas działalności — to wszystko sprawi, że sala będzie przepelniona.

Redakcja „Dziennika Bydgoskiego“ wita szczerem i gorącym sercem tak sympatycznego całego miastu gościa!

Zamach na Towarzystwo Czytelni Ludowej

sejmik oświatowy T. C. L. przeciw żądanom wojewody śląskiego.

Sejmik oświatowy TCL, który, jak już donosiliśmy, odbył się w czwartek 21. bm. ujawnił rzeczy zupełnie niezwykłe.

Na marszałka powołano ks. kan. Losińskiego z pod Kartuz. Sprawozdanie wygłosił ks. dyr. Ludwiczak, uwypuklając fatalne skutki kryzysu gospodarczego dla rozwoju oświaty. Sprawozdanie to podamy osobno. W referacie swoim przedstawił ks. dyr. stan pertraktacji z woje-

wództwem śląskiem w sprawie dokończenia częściowo dopiero uruchomionego domu oświatowego w Katowicach, na co potrzeba jeszcze ok. 500 tysięcy zł. Na ten cel sejmik śląski uchwalił w roku ubiegłym 75.000 zł subwencji, a w ub. roku 50.000, lecz wojewoda Grażyński wstrzymał wypłacenie tych sum, stawiając różne warunki, najpierw co do usunięcia sekretarza okręgowego i szeregu pracowników, a następnie nie mniej nie więcej, tylko, by cały gmach przepisanano na skarb państwa, który dał więcej, niż niż samo TCL (500.000 wobec 400.000 dostarczonych przez TCL). Oczywiście, że ks. dyr. mimo całej skłonności do ugody z p. wojewodą, nie mógł się zgodzić na tego rodzaju propozycje, zresztą statutowo niedopuszczalną.

Wiadomość ta wywołała burzę wśród zebranych. Po referacie prezesa komisji rewizyjnej, p. mec. Wlazły i odczytaniu uwienienia i telegramów, rozpoczęła się dyskusja, która wykazała zupełnie jednolite stanowisko T. C. L. w stosunku do niesłychanych żądań wojewody śląskiego. Jedyne niejaki p. Scheurich z Koźmina, pomieszał wojewodę z Ojcem św., przypisując mu jakąś niepodlegającą krytyce nieomylną. Wywody p. Scheuricha wywołały falę oburzenia, wskutek czego niefortunny obrońca wojewody śląskiego opuścił salę. Sejmik jednomyślnie odrzucił propozycje przepięcia Domu Oświatowego w Katowicach.

Zarządowi głównemu i radzie głównej udzielono pokwitowania. Z ustępujących członków ponownie wybrani zostali: p. hr. Bniński, p. Cz. Kędziński, p. dr. Meissner i p. dyr. Puppel. Na miejsce ustępującego starosty Kowalskiego wszedł ks. Wojciechowski z Radzyna, a na miejsce p. Tadrzyńskiej p. Wanda Chłapowska. Następnie wygłosił świetny referat n. t. „Kultura polska na Śląsku“ prof. uniw. p. dr. Pollak, poczem ks. marszałek zamknął sejmik.

Referat p. dr. Bochenka z powodu spóźnionej pory musiano odłożyć.

Po opanowaniu T. S. L. przez sancję — metodami dobrze już znanymi — zamach na najsilniejszy ośrodek T. C. L. na G. Śląsku — nie może być niespodzianką. Dążność do uzależnienia politycznego organizacji społecznych, należy do istoty obecnego systemu. Forma, w której się jednak do tego zabrał wojewoda Grażyński, jest bezprzykładna. Wymagać, by wzamian za subwencję, której zużycie zgodne z przepisami, zostało urzędowo stwierdzone, oddano cały gmach państwu, znaczący zabierać własność prywatną. W rezultacie wysłoby to na to, że nie państwo subwencjonuje T. C. L., ale na odwrót. Władze mają prawo domagać się sprawnej pracy i mają, wzamian za udzieloną pomoc, żądać prawa kontroli formalnej a nawet i rzeczowej. Lecz stawianie stowarzyszeniu żądań personalnych jest grubym przekroczeniem kompetencji. Gdyby T. C. L., jak ktoś powiedział, za misję soczewicy było sprzedawało swą niezależność, byłoby stworzyło fatalny precedens. Może państwo prowadzić własną akcję oświatową, ale chcieć przymusowo monopolizować akcję społeczną znaczący zabić wszelki ruch kulturalny.

Atrakcja sezonu.

Liczne zgłoszenia do biegu „Dziennika Bydgoskiego“.

Już niespełna dwa tygodnie dziela nas od atrakcji sezonu w Bydgoszczy, jaką jest od szeregu lat bieg o nagrodę wędrowną „Dziennika Bydgoskiego“. W tym roku, bieg ten o charakterze przełajowym odbędzie się ze startem i metą na stadionie miejskim. Pod względem organizacyjnym całość będzie na odpowiednim poziomie.

O dużym zainteresowaniu w biegu świadczą liczne zapisy. Termin zgłoszeń upływa 30 kwietnia rb. Jak dotychczas bieg uposażony jest w szereg cennych nagród.

Należy pohamować awanturczy temperament.

Dochodzą nas skargi na pewną kobietę, zamieszkałą przy ulicy Szczecińskiej, która swem awanturczym zachowaniem i to w stanie podchmielenia, daje się we znaki sąsiadującym z nią lokatorom. Przed kilku dniami, będąc w stanie nietrzeźwym, kobieta ta napadła w nocy na wychodzących od państwa D. ich gości, obrzucając ordynarnymi wyzwiskami i rzucając kamieniami. Przerażeni goście zmuszeni byli cofnąć się do mieszkania i wyjść przez okno, aby się nie narażać na zetknięcie w sieni z awanturczą kobietą.

Ostrzegamy, że jeżeli awantury podobne powtórzą się jeszcze, wymienimy tę panią po nazwisku.

Z Teatru Miejskiego.

„Ułani księcia Józefa“

krotochwilla (ze śpiewami i tańcami) Mazura.

Jakową pomyłką musiała spowodować luki — lubo nader nieznaczne — w zwykłym komplecie premierowej publiczności.

Czy gości odstręczyć tytuł: krotochwilla? Ta krotochwilla — w obecnej oprawie scenicznej — ma wartość bodaj szablonowych operetek.

Czy może znudził się ulani, niedawno w kinie malowani?

Ależ ci ekranowi, dzisiejsi ulani w porównaniu z ulanami ks. Józefa, byli nabazgrani i dopiero teatr czuł się poprostu zniewolonym wynagrodzić i publiczności i ulanom krzywdę, jaką wyrządził Polakom polski banalny film.

Do tego celu zaprzął reżyser niemal wszystkie siły dramatu i operetki bydgoskiej; 29 grających na scenie, nie licząc aktorów niemych. To też w kilku momentach zjawia się istny rój barwnych kostiumów, które z taką lubością i rozrzwieniem czasem oglądamy w ilustracjach epoki rozbirowej.

Lecz na scenie niema nic, coby przypominało cię smętku dziejowego. I słuszniej! Przecież cieszymy się wolną Polską, mamy znów własnych ulanów. Czemuż nie mielibyśmy odświeżyć kartę szczerą żołnierskiej wesołości, z owych czasów, kiedy mundury ulańskie były w oczy krasnemi kolorami?

W osnowę krotochwili wprowadza nas znana i miła piosenka o ulanie na wędzię i dziecinie jak malinie... Widzimy i słyszymy ten duet dobranej pary, przekomarżającej się o ca-

łusa; a potem krótka nastrojowa scenka w oficerskiej świetlicy i wnet humor ulański, coraz pogodniejszy, coraz silniejszy, aż pod koniec aktu raj się otwiera duszom żołnierskim; mają z ukochanym pułkownikiem opuścić nudne Pzdry, więc dają folę swawoli ku ogromnej uciesze widzów.

Dotychczas bawiły męskie, umundurowane postacie; co to dopiero będzie, gdy się dołączy odpowiednia ilość płci nadobnej i typków ze świata cywilów?

Oczywiście — dziesięćkroć bujniejsze życie, humor i komizm w zetknięciu się ulańskiej karni z mieszczanami. Serca młodych silnie namagnesowane stare mieszczuchy oponują; przetrzałe matrony ulegają czarowi munduru; fartuski kuchareczek lgną do uszczęśliwionego pucybuta; bal sam pan pułkownik Zaremba zabiega o kwatery w sercu młodej wdówki.

Co krok figle, śmiech, pustota, które niezaparcie udzielają się widowni, rozbawionej, zachwyconej, przepelnionej sympatią do wszystkich grających. Niebawem współżycie sceny z widownią!

Na pierwszy plan wysuwa się wspaniała „organizacja“ pułkownika Zaremby, kreowana przez dyr. Stome, znakomicie i z gracją odpowiadającą tak wysokiej godności oficerskiej. Panowie podkomendni, godni swego dowódcy, wybaczą, że zbyt długo wylizac cały szereg ujmujących postaw, gestem i samą grą artystów. Oklaski,

98 zł. Udaje się — mówi — dlatego do p. R., bo inteligentny człowiek zawsze lepiej go zrozumie, a inni gotowiby jeszcze podejrzewać w tym wypadku o jakiejś oszustwo.

Umiął tak ładnie mówić, że pan R. bez żadnych podejrzeń wyświadczył mu tę grzeczność, pożyczając owe 98 zł.

Gdy jednak osobnik już się więcej nie pokazał, p. R. doniósł o wypadku policji, która stwierdziła, że firma „Wołyński Eksport“ wogóle nie istnieje, a osobnik nazwiskiem Bereźniak nie jest wcale znany.

Jak stwierdzono dalej, oszust ponosił w ten sposób inne osoby, posługując się przytem fałszywymi listami polecającymi.

które oficerowie jako też panie tudzież przedstawiciele mieszczan sobie zdobyli, płynęły ze szczerzej podziękują za pyszne odtworzenie typów, a szczególnie to podkreślić należy, że w scenach ensemblovych wszyscy grali, nie mając żadnego momentu szarżowaniem lub chęcią wysunięcia się ponad resztę zespołu. A była to dla niejednego rzecz trudna, bo przecież koło mieszczkańskie musiało w krotochwili podszminkować się karykaturą; mimo to uwydatnienie śmiesznoetek nie raziło.

Tylko — na Melpomene! — nie domagajcie się panie i panowie artyści od zakłopotanego recenzenta wyszczególnienia wartości gry każdej z osobna. Musiałbym poprostu napisać ponad dwadzieścia świadectw maturalnych, przy najmniej tej długości:

„Dowmunt Mieczysław — wyborny w umiarze stosowania swego wrodzonego komizmu“.

„Helena Czechowska — efektowna i wdzieczna partnerka pułkownika“.

„Jadwiga Gosławska — najmilsza kaliska szczebiotka“.

„Aleksander Ołędzki — tym razem: urodzony pucybut“.

„Władysław Kaczmarski — ulan do zakochania się w nim“ i t. d.

Niepodobna dłużej wylizac, bo pp. Bursa, Krassowski i Morawski też będą mieli zasłużone pretensje.

Najlepiej zrobic, podziękowawszy dyr. Stomnie za nader wesołe i miłe widowisko i poprosiwszy, aby artystom wyraził swoje zadowolenie z gry, bo nie wątpię, że dohrze odczuł ze strony widzów, iż rzecz udała się nadzwyczajnie.

Kr. Stasicki.

Sokół żeński.

Dziś wtorek śpiew chórowy młodzieży oddziałów I i II, od godz. 6.30 w sekretarjacie. Liczne i punktualne przybycie konieczne.

Zebranie prezesów wszystkich organizacji polskich w Bydgoszczy

W czwartek, dnia 28 kwietnia br. o godz. 7 wieczorem w lokalu restauracji „Pod Lwem” przy ul. Marszałka Focha odbędzie się zebranie prezesów i przedstawicieli wszystkich organizacji polskich w Bydgoszczy w celu omówienia chędoży święta narodowego 3 Maja.

Przy tej sposobności projektowane jest wznowienie działalności Konferencji Prezesów na m. Bydgoszcz.

O liczny i punktualny udział prezesów lub zastępców uprasza

Tymczasowy Komitet:
(—) J. Grodzki (—) A. Malczewski
(—) St. Pałaszewski.

Z Biblioteki Miejskiej.

P. kpt. Andrzej Kulwiec, znany i ceniony obywatel m. Bydgoszczy, który niejednokrotnie już złożył dowody szczerzej zyciowości dla naszej instytucji, ofiarował w tych dniach kilka cennych rzeczy. Na pierwszym miejscu wymienić należy ofiarowane w myśl intencji śp. matki Walerji z Towiańskich Kulwieciowej, rodzonej córki Andrzeja Towiańskiego, trzy tomy pism wielkiego mesjanisty i mistyka w jednym do tychczas wydaniu, nigdy w handlu księgarskim nie znajdującym się, jak o tem napisane jest w serdecznej dedykacji dla Biblioteki Miejskiej w pierwszym tomie tych „Pism”. Dzieło stanowi więc poszukiwaną rzadkość bibliograficzną. Ponadto otrzymała biblioteka trzy autografy Andrzeja Towiańskiego z listów do ś. p. Walerji Kulwieciowej, trzy kartki korespondencyjne w wykonaniu Fossombrone'a, przedstawiające apoteozę mistrza i litograficzną podobiznę Andrzeja Towiańskiego z kredkowego portretu Juliana Mackiewicza, wykonanego w 1857 r. w Zurychu. Znakomity historyk literatury prof. Ignacy Chrzanowski przesłał Bibliotecę Miejskiej w darze dwa listy H. Sienkiewicza, autograf Romana Dmowskiego i rękopis znanej swojej pracy „Optymizm i pesymizm polski” — ten ostatni na prośbę dyrekcji biblioteki. Za wszystkie, tak mile instytucji naszej dary, składa dyrekcja biblioteki na tem miejscu jak najserdeczniejsze podziękowanie czcigodnym ofiarodawcom.

— **Wykładu francuskiego nie będzie.** Zapowiedziany na dziś wieczór wykład francuski inż. Gabareta z powodów od Towarzystwa Przyjaciół Francji niezależnych nie odbędzie się.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W ubiegłą sobotę uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 28-letni Bronisław Kurowski, pracownik elektrowni miejskiej. Mianowicie, podczas mierzenia siły prądu w zbiorniku przy ulicy Petersona skutkiem jakiegoś defektu w kablu wyprysnął zeń płomień, który dotkliwie poparzył Kurowskiemu ręce i twarz. Pierwszej pomocy udzielił mu pobliski lekarz, a następnie został odwieziony do szpitala Dżakonisek.

— **Najeżanie samochodem.** Samochód osobowy najeżany w ul. Toruńskiej na 46-letniego Jana Świderskiego, zamieszkałego przy ulicy Ruskiej 67. Poszkodowany odniósł lżejsze obrażenia i tym samym samochodem został odwieziony do szpitala miejskiego, skąd po opatrzeniu udał się do domu.

— **Rozpoznanie zwłok.** Donosiliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma o znalezieniu w lesie pod Brzozą wiszących na drzewie zwłok jakiegoś nieznanego człowieka. Jak się okazało, były to zwłoki niejakiego Jana S., przedstawiciela fabryki porcelany w Chodzieży, który z niewiadomej przyczyny popełnił samobójstwo.

— **Pożar w mieszkaniu.** W ubiegłą sobotę około godziny 11 przed północą powstał w mieszkaniu p. Jana Bielickiego pożar, który jednak został ugaszony przez domowników, tak, że nie zaszła potrzeba wzywania straży pożarnej. Spaliła się pewna ilość bielizny.

— **Ujęto 1 osobę za kradzież, 1 za opilstwo, 1 za niedozwolony wybrzyk, 2 za nielegalne przekroczenie granicy, 2 za wykroczenia przepisów policyjno-obywatelskich i 1 do badania lekarskiego.**

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś premiera podwójnego doskonałego programu sensoryjnego: „Szalony rycearz” z Richardem Talmağde, doskonałym akrobata i mistrzem sensory oraz „Postrach pustyni” z niezwykłym władacą dzikiego zachodu Big Boy Williams.

KRYSTAL. Dziś poraz ostatni „Tajemnica dworu Habsburgów” z świetną w roli cesarzowej Elżbiety Lil Dagover. Wszystkie zresztą postacie w tym dźwiękowcu są tak wiernym odbiciem członków dworu austriackiego, że każdy zgadza się z faktami i akcją przeprowadzoną na ekranie. A wszystko rozgrywa się na prawdziwym tle Wiednia. Prócz tego nadprogram.

MARYSIENKA wyświetla nadal program ze wspaniałym filmem dźwiękowo-śpiewnym p. t. „Z rozkazu księżniczki” na czele. Prócz wiele wspaniałych zalet tego obrazu, główną okrasą jego jest miłutka Liljana Harvey. W drugiej części podwójnego programu widzimy ciekawą sensację z Ken Maynardem p. t. „Testament milionera”.

STATNIE WIADOMOSCI

Kasyno gry w Monte Carlo po raz pierwszy od czasu swego istnienia nie wypłaci w tym roku dywidendy. W ubiegłych latach wypłacało od 100 do 200 procent.

Obowiązkową służbę wojskową skrócono w Czechosłowacji z 18 na 14 miesięcy.

Co mają zdziałać Targi Poznańskie?

Warszawa, 25. 4. (PAT.) Minister przemysłu i handlu dr. Zarzycki w rozmowie z przedstawicielem PAT oświadczył: Podstawowym zadaniem **Targów Poznańskich** jest okazanie obywatelom, że przemysł krajowy potrafi prawie w zupełności **pokryć zapotrzebowanie rynku wewnętrznego** i że w bardzo wielu dziedzinach można się obyć bez niepotrzebnego importu, a jeśli już cokolwiek trzeba kupować zagranicą, to obywatelom jest **kupować u tych, którzy kupują nasze towary.** W tym kierunku Targi mogą zdziałać bardzo wiele.

Młodzi fałszerze książeczek depozytowych P. K. O.

Grudziądz, 26. 4. (PAT.) Policja śledczą w Grudziądzu aresztowała wczoraj 20-letniego Edwarda Nitkena i 19-letniego Konrada Muzajsa, którzy od dłuższego czasu dopuszczali się fałszerstwa książeczek oszczędnościowych P. K. O. na terenie Warszawy, Poznania, Grudziądza i Bydgoszczy.

W mieszkaniu aresztowanych znaleziono znaczną ilość pieczętek różnych urzędów państwowych oraz blankietów legitymacyj urzędowych i blankiety do-

Niedobór budżetowy Stanów Zjednoczonych.

wyniesie 2 1/2 miljarda dolarów czyli 22 1/4 miljarda złotych.

Waszyngton, 25. 4. (PAT.) Deficyt budżetowy St. Zjednoczonych wzrasta o 6.865.000 dolarów dziennie i prawdopodobnie przed końcem roku fiskalnego, przed 1 lipca osiągnie 2 i pół miljarda dolarów. Przyczyną tego jest nie tylko wzrost wydatków, ale i rekordowe zmniejszenie się dochodów, które są mniejsze o 34 proc. niż w odpowiednim okresie ub. r., podczas gdy **rozchody wzrosły o 14%.**

Front szterlinga powiększa się.

Ateny, 25. 4. (PAT.) W dniu dzisiejszym Grecja wycofała się z parytetu złota.

Londyn, 25. 4. (PAT.) W City londyńskiej wiadomość o wycofaniu się Grecji z parytetu złota wywołała **zadziwienie, gdyż powiększyła się w ten sposób ilość państw, które idąc za inicjatywą Wielkiej Brytanji, porzuciły złoto jako podstawę swej waluty.**

Według sprawozdania banku Grecji złoto stanowi 33% ogólnych zobowiązań banku i 26% obiegu banknotów.

wodów osobistych. Aresztowani za pomocą tych rzeczy zaopatrywali się w dokumenty osobiste i na coraz to inne nazwiska wpłacali drobne sumy na książeczki oszczędnościowe, poczem wywabiając wpłaconą sumę, wstawiali w to miejsce sumy wyższe i następnie podejmowali je.

Nitken poszukiwany był przez władze sądowno-policyjne poznańskie.

Obu aresztowanych oddano do dyspozycji władz prokuratorskich.

Z życia Drukarskiego Klubu Kreglarzy „Chochlik”.

W sobotę, 23. bm. odbyło się zebranie Drukarskiego Klubu Kreglarzy „Chochlik” w Strzelnicy, które zagał prezes p. Raczynski powitaniem gości i zebranych. Przyjęto kilku nowych członków.

Sprawozdanie z zebrania zarządu Związku Klubów Pomorskich wygłosił prezes. Ze sprawozdania wynika, że Związek zarządza przy końcu maja mecz związkowy z Poznaniem, w którym z każdego klubu bierze po dwóch udział. Postanowiono w meczu wziąć udział, o ile Związek zwróci podróż do Poznania dla zawodników. Jedną część dołoży Klub. Na trening przygotowawczy postanowiono wysłać 8 zawodników, z których kierownik sportu Związku w myśl uchwały ma prawo wyboru jak najlepszych w punktacji. Sprawę powierzono do załatwienia kierownikowi sportu w klubie p. Górskiemu.

Z powodu rozrostu klubu, a braku dwutorowej kregielni, podzielono klub na dwie sekcje: starszych i młodszych. Kierownikiem sportu sekcji starszych jest p. Górski, sekcji młodszych p. Kowacki.

Uchwalono zmianę opłat za używanie kregielni oraz rozgrywek towarzyskich, które obecnie wynoszą 30 gr za przegrana partję i 5 gr za

dziurę, goście za partję 50 gr, dziurę 10 gr. Czas kulania dla sekcji młodszych od godz. 17—20, dla sekcji starszych od godz. 20—23.

Uchwalono prowadzenie dokładnej ewidencji kulania w specjalnej księdze, aby w końcu roku można stwierdzić postęp klubu oraz poszczególnych członków.

Królewskie kulanie postanowiono urządzić we wrześniu. Uchwalono wycieczkę klubową na 22 maja. Miejsce i program wycieczki polecono zarządowi do załatwienia. Po omówieniu kilka spraw prezes zamknął posiedzenie i przystąpiono do rozgrywek w kulaniu.

Włamania i kradzieże.

Na strych domu przy ulicy 20 Stycznia 10 zakradł się nieznany złodziej i skradł na szkodę p. Heleny Hoffmanowej jedno łóżko żelazne i duże lustro, wartości 200 zł.

P. Józefowi Kaletowskiemu, zamieszkałemu w Osielesku (pow. Bydgoszcz) skradł nieznany „sportowiec” rower męski, pozostawiony bez dozoru przed miejską kasą chorych.

W poczekalni III. klasy na tutejszym dworcu kolejowym skradziono p. Józefowi Strzelczykowi, handlarzowi, zamieszkałemu w Chodzieży, 30 zł gotówki w monecie srebrnej. Pieniądze te miał poszkodowany zawinięte w chustce i schowane w kieszeni, z której mu je sprawca wyciągnął.

Z niezamkniętego mieszkania p. Mikołaja Ślinko przy ulicy Stroma 15 skradł nieznany złodziej zegarek męski wartości 40 zł.

— **W miejsce wieńca na grób ś. p. inżyniera Józefa Dobrowolskiego** złożyli urzędnicy elektrowni i tramwajów miejskich w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Bydgoszczy kwotę 63,50 zł na rzecz bezrobotnych.

Cedula urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAN, dnia 25 kwietnia 1932 roku.
5% Pożyczka konwers. 38% P.
8% dol. listy Pozn. Ziem. Kredyt. 66 1/4% +
4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt. 28% P.
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredytowego 00,00 — 14,00 +
Bank Polski I. em 80 — 79,00 P.
Tendencja ożywiona.

Stan pogody.

Po pogodnych dwóch dobach minionych notujemy wzrost zachmurzenia w dalszym ciągu, ze skłonnością do burz.

Slabe wiatry z kierunków zmiennych. Temperatura w Bydgoszczy 26 bm. ranow 9 stopni.

Napływające z zachodu powietrze morskie w ciągu najbliższych dni ogarnie ziemie polskie, przynosząc pogodę zmienną, ochłodzenie i wiatry północno-zachodnie i zachodnie. W środku tygodnia nastąpi ponowny wzrost temperatury.

Z ruchu towarzystw.

Bydgoskie Towarzystwo Wiosłarskie. Planarne zebranie odbędzie się w piątek, 29 bm. o godz. 8 w Resursie Kupieckiej. Ważne sprawy. Uprasza się o liczne przybycie.

Kat. Tow. Robotników Polskich par. św. Wincentego a Paulo. Pogrzeb śp. Maksymiljana Szumińskiego odbędzie się w środę, 27 bm. o godz. 17 ze szpitala św. Florjana. O liczny udział prosi zarząd.

„Szopen”. Lekcja śpiewu w środę i piątek o godz. 19,30 u p. Kleinerta, ul. Wrocławskiej.

Tow. Czeladzi Kat. Zebranie w środę, 27 bm. o g. 19,30, połączone z wykładem p. prof. Lipczyńskiego. Ciąg dalszy ostatniego wykładu. Przypomina się członkom, iż w sobotę, 30 bm. odbędzie się w Domu Czeladzi wieczorek. Po wieczorku, t. j. dnia 1 maja wspólna majówka.

Sokół IV. Bielawy. Dziś, 26 bm. o godz. 19 pogadanka całej drużyny w sali rzeźni miejskiej.

K. S. „Ursus”. Dziś podczas ćwiczeń ustalona zostanie drużyna do zawodów o mistrzostwo Pomorza. Po ćwiczeniach zebranie w sprawie wspólnej wycieczki do Torunia.

Oddział kolarzy Sokola V. 4W środę, 27 bm. o godz. 19,30 zebranie w lokalu p. Mafeckiego (4. śluza).

S. M. P. „Gwiazda” przy kościele św. Trójcy. Otwarcie sezonu lekkoatletycznego dnia 27 bm. o godz. 17 na boisku im. Switaly.

O. P. N. Sokół I. Treningi wszystkich drużyn odbywają się w środę. Schadzka I i II drużyny w piątek.

Bydgoski Chór Męski. Dziś, 26 bm. o g. 20 lekcja śpiewu.

Tow. śpiewu Piekarzy Polskich. Lekcja śpiewu dziś we wtorek o godz. 6 w restauracji „Pod Lwem”.

S. M. P. „Promyk” oddz. młodszy. Dziś wycieczka kandydatów do Oplawca. Zbiórka o godz. 14,30 przed kościołem św. Trójcy. O godzinie 19,30 zbiórka zastępu III i V. w ognisku.

S. M. P. „Białych Orłów”. Dziś 26 bm. o godzinie 19 schadzka organizacyjna kółka muzycznego w ognisku. Instrumenty o ile możności przynieść.

Klub mandolinistów „Lutnia”. Dziś 26 bm. o godz. 20 miesięczne zebranie w Domu Czeladzi. Zebranie zarządu pół godziny wcześniej.

Giełda warszawska

z dnia 25 kwietnia 1932.

Papiery Państwowe i obligacje	
3-proc. poz. bud.	038,00 038,13
4-proc. poz. inwest.	090,50 000,00
4% poz. inwest. seryj.	096,00 000,00
5% poz. kol. konw.	038,50 000,00
4% poz. dolarowa	049,20 049,25
7-proc. poz. stabil.	058,00 053,00
Akcje w złotych:	
Bank Polski	00,000 079,00
Tomaszów bez kuponu za rok 1931.	
Tendencja utrzymana.	

Bank Polski płacił w dniu 26 bm. za:

dolary amerykańskie	8,87—8,88
funt sterlingowy	32,88
franki szwajcarskie	172,37
franki francuskie	34,94
marki niemieckie	—
guldeny austriackie	174,02
liry włoskie	45,52
korony czeskie	26,21

B. Hozakowski, Toruń

Konieczna czerwona	180—260
Konieczna biała	300—475
Konieczna szwedzka	170—190
Konieczna żółta	180—190
Konieczna żółta w łuskach	90—100
Inkarnatka	70—80
Przełot	240—280
Rajgras krajowy	50—60
Tymotka	24—26
Seradela	30—32
Wyła łatowa	20—23
Wieżka zimowa	35—45
Peluszka	20—24
Groch Wiktorja	25—27
Groch polny	24—27
Groch zielony	29—34
Bobik	24—26
Gorezyca	30—32
Rzepak	32—34
Rzepik	35—38
Lubin niebieski siewny	12—14
Lubin żółty siewny	16—18
Siemie lniane	35—40
Konopie	50—60
Mak niebieski	9—20
Mak biały	70—80
Tatarka	20—22
Proso	20—23

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekroczyć 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

POLECENIA

Kołodzieje

kupują korzystnie sprzychy debowe i dragi brzozywe oraz suche twarde drzewa u K. Suligowskiego, Chodkiewicza 22. (7530)

Wózki

dziecięce, wielki wybór, ceny fabryczne, poleca „Fabryka Wózków Dziecięcych” 3 Maja 12. Reparatcja części zapasowe. (7891)

Biuro

wywiadowe, Marszałka Focha 1, m. 8. (7890)

Prowadzenie

księgowości, celem ustalenia podatku obrotowego i dochodowego reklamacje podatkowe. Niskie ceny. Stasiowski, rewizor ksiąg, Hermana Frankego nr. 7, tel. 1279. (4743)

Najlepsza

garderobę najrzetelniej odnawia udoskonalonym czyszczeniem, najstarsza i najlepsza, rzeczywiście najtańszej tylko „Ekonomja”, Dr. Emila Warmińskiego 10. (4852)

Rysunki

projekty oraz wszelkie prace budowlane wykonują tanio i sumiennie, Wojciechowski, Pomorska nr. 36, telefon 1302 (7964)

Nasiona

buraków pastwnych, ekondorfy zółte ostatniego sprzętu, oryginalne, uznane przez Pomorską Izbę Rolniczą, po cenie 20 zł. Owies siewny oryginalny srebrysty (Silberhafer) 14 zł za 50 kg. Groch polny, siewny 15 zł. seradella 15 i 16 zł za 50 kg. franko Toruń oraz wszelkie nasiona pastwne i warzywne po cenach najniższych, S. Tomaszewski, Toruń, Chelmińska 10, telefon 326. (7708)

Kapelusze

damskie najnowsze fasony po 4,50 poleca „Słowik” Dworcowa 30. (4879)

Bacność!

Nowootwarta „Pomorzanka”, Bydgoszcz, Zduny 23 części chemicznie garderobę prawie 50 proc. taniej niż gdzieindziej. (7059)

Bacność!

Meble polerowane wszelkiego rodzaju po cenach niżej własnej kalkulacji oddaje fabryka mebli, Pałczyński, Pomorska 15.

Filmy

plasty, papiery fotograficzne poleca Drogerja Minerwa, Gdańska 17. (4871)

6 fotografii

wykazów, 1,50 wykonuje „Wioła”, Marszał. Focha 18, Dworcowa 43. (4870)

SPRZEDAŻE

Nieruchomość

sprzedam, wpłaty 14 000. Wiad. Dz. Bydg. (4846)

Dom

wolny skład, dochód 7.000 cena 45.000 poleca Sokołowski, Śniadeckich 52.

Dom

2 morgi łąki, cena 8.000. Sokołowski, Śniadeckich nr. 52. (4829)

Restauracje

z powodu choroby oddam. Objęcie około 1000 zł Piotrkowska 10. (7931)

Większą

ilość domów na korzystnych warunkach ma na sprzedaż Biuro „Emeryt”, Mostowa 3. (7921)

Skład

z mieszkaniem do odstąpienia, Sw. Jańska 19, m. 1. (4886)

Dom

na sprzedaż. Leśna 40. (4876)

Dom

piętrowy w Chojnicach w dobrym położeniu, przy wpłacie 2.000 zł natychmiast na sprzedaż. Zgł. uprasza Agencja Handlowo-Finansowa Chojnice, Strzelecka 18. (7982)

Okazja.

(7971) Sprzedam nową oberżę wraz z 12 morgowem gospodarstwem i drugim domem, prywatne, cena według umowy, wpłaty 7.000 zł reszta na hipotecę. Zgłoszenia osobiste do M. Komorowskiej z Wilcza pow. Bydgoszcz, ostatnia stacja „Wilcza Góra”

Skład

(7977) kolonjalny w pełnym biegu w Grudziądzu z 4 pokojowym mieszkaniem oddam. Of. Dz. Bydg. Grudziądz pod „Korzystne”.

Okazja.

(7977) Dobrze zaprowadzony skład kolonjalny i delikatesów, w najlepszym punkcie miasta Chojnice z całkowitem urządzeniem i 3 pokojowym mieszkaniem z powodu stosunków rodzinnych zaraz na korzystnych warunkach do oddania, Zgłosz. uprasza Agencja Handlowo-Finansowa, Chojnice, Strzelecka 18. (7981)

Ogród

(7976) owocowy (plac budowlany) w centrum Grudziądza korzystnie sprzedam. Oferty do Dzien. Bydg. Grudziądz pod „N”.

Dochodowy

(4875) dom ulica Gdańska duży ogród wpłaty 30 000 sprzeda Sokołowski, Śniadeckich 52.

Domek

(7932) z ogrodem i plac budowlany sprzedam przy Toruńskiej. Wiadomość: Sześcińska 6 m. 14.

Na sprzedaż

(7945) oficyna wraz z domem frontowym nie ukończonym. Bielicka 7.

Gościniec

(7973) z pełnym wyposażeniem, kolonjalną i rzeźnictwem z powodu starości korzystnie na sprzedaż. Cena podług umowy. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Gościniec”. Agentów wyklucza się.

Zupełnie

(7877) nową maszynę do wyrobu pończoch i całe urządzenie składu kolonjalnego natychmiast korzystnie na sprzedaż. Teodora Silbermannowa, skład towarów kolonjalnych, Kościarzynna, Wilsona 32.

Wózek

(7895) ręczny tani sprzedam. Toruńska 49, m. 20.

Łóżko

(4822) żelazne dziecięce na sprzedaż. Gdańska 30, III pr. m. 7.

Garnitur

(4867) pluszowy, 6 foteli, 1 kanapa oraz garnitur poscieli tani oddam. Dworcowa 32, part. lewo.

Rower

(7918) męski sprzedam. Karpacka 5.

Sprzedam

(4859) sypialnię za 500 zł. Dworcowa 73, m. 12.

Maszyna

(7850) do szycia tani na sprzedaż. Grunwaldzka 65, part.

800 dolarów

(4854) podług wagi i złota z I. hipoteki nieruchomości sprzedam. Adres w Dzienniku. (4854)

Jadalne

(4351) orzech kawkaski, nowa, wprost z pierwszorzędnej fabryki, nowy model, okazynie poniżej dzisiejszej ceny fabrycznej sprzeda firma „Fornier”, Kordeckiego 2, tel. 22-04.

Motocykl

(7955) z przyczepką, dobrym stanem sprzedam za bezcen. Marszałka Focha 34, Sieroń.

Sypialnie

(4857) fornirowana, lepsza, tania sprzedaje Stolarnia Wincentego Pola 1, róg Ułańskiej.

Tanio

(7956) sprzedam liny druciane, broń, tragarze, koła pasowe, różne żelazo użytkowe Składnica Starego Żelaza, Marszałka Focha 34.

„Royal”

(4835) maszynę do pisania w bardzo dobrym stanie sprzedam. Oferty filja Dzien. „Prawie nowa”.

Gabinet

(7944) męski dobrze utrzymany z powodu wyjazdu tani sprzedam zaraz. Oferty do Dz. Bydg. „Gabinet”.

Wóz

(7947) duży 3 calowy i szory na sprzedaż. Grunwaldzka 70 m. 7.

Fortepian

(7970) pierwszej marki sprzedam za 1.200 zł. Alina Krzemińska, Sołec Kujawski.

6 krzesel

(4849) nowe, modne, sprzedam okazjynie. Gdzie wskaże filja.

Pianino

(5560) dobre zagraniczne sprzedam. Śląska 5, m. 2.

KUPNA

Kupię

(7917) domek lub kilka morgi roli pod Bydgoszczą. Zgłosz. z warunkami i ceną do Dz. Bydg. pod „Domek”.

Nieruchomość

(7918) kupię, wpłaty 8.000. Of. pod „Gotówka” Dziennik Bydg.

Kupię

(7905) kamienie do 60 000, wpłatę 45.000, wprost od właściciela. Spieszne of. pod „Dochodowy”, Dziennik Bydgoski.

Poszukuje

(7972) celem kupna dom z interesem w mieście powiatowym za wpłatą 15.000 zł. Zgłosz. Agnieszka Jasnoch, Chojnice, ul. Dworcowa 60.

Stomę

(7764) 2 stogi pszenno-jęczmienne a 300 ctr. blisko Torunia sprzeda korzystnie lub odda wzamian za dostawę tej samej ilości świeżego zbioru „Tranzycy” w Toruniu, Przedzamek 20, tel. 242.

Kupię

(7920) wóz roboczy, szory, konia. Adres wskaże Dziennik.

Manekina

(4877) męskiego, chłopca kupiemy. Adres Dz. Bydg.

Pokój

(7930) męski, szafę do książek, biurko, meble ogrodowe, tylko dobrze utrzymane kupię gotówką. Of. Dzien. Bydg. pod „Kupię P.”

Szafę

(7906) ogniotrwałą (żelazną) kupię za gotówkę. Oferty z podaniem rozmiarów oraz ceny do ekspedycji pod „Szafa żelazna”.

LEKCJE

Akademik

(4843) w średnim wieku udziela lekcji francuskiego wzmianom korepetycji polskiego. Of. pod „Akademik” filja Dzien.

Lekcyj

(7970) w językach angielskim i francuskim udzielam po długoletnim powrocie z Ameryki. Dr. v. Helden, ul. Grunwaldzka 65.

POSADY WOLNE

Stanowisko

(7911) samodzielnie uzyskasz wkładając 700 złotych. Of. „Wyjazd” Dziennik Bydgoski. Na odpowiedź znaczek.

Prowincje!

(4864) Poszukuję agentów. Zarobek pewny. Materiał o. kazowy 50 groszy. Bydgoszcz, Gdańska 68, Kozłowski.

Duet

(7980) oraz dzielna i sumienna kucharkę poszukuję od 1 maja. Wolne utrzymanie i mieszkania. Podać wysokość pensji. Hotel Centralny, Kartuzy.

Krawiec

(4866) młodszy potrzebny. Zgł. filja Dzien. „Kr”.

Młodszy

(7941) czeladnik krawiecki potrzebny. Ig. Celiński, Poznańska 16.

Krawiec

(4899) potrzebny. I. Sikorzyński, Nakło.

Szewc

(4869) na wszelkie prace potrzebny. Gdańska 111.

Starszy

(7951) czeladnik piekarski, piec drzewem opalony, znajdująca się posada. Oferty „Starszy” do filji Dzien. Bydg.

Uczeń

(7978) do składu kolon. sprzętów kuch. i węgli może się zaraz zgłosić. K. Sulerzyński, Wągrowiec.

Saksoponista

(7948) możliwym z celem potrzebnym. Kamiński, Tczew. Hała Miejska.

Czeladnik

(7969) piekarsko-cukierniczy potrzebny od 6-tego maja. Zgł. zaraz z podaniem pensji. Leon Powłowski, Kościerzyna.

Krawcowa

(7949) poszukuję na stałe. Lubelska 36, m. 6.

POSADY POSZUKUJĄ

Rządca

(7894) gosp. kawaler lat 30 energiczny, 5 lat praktyki porządkuje posady zaraz lub później. Wymagania skromne. Zgłosz. Dz. Bydg. „Rządca”.

Kierownik

(7974) tartaku, kawaler lat 26 bardzo zdolny i biegły w swym zawodzie, włada polskim i niemieckim językiem, z 12 letnią praktyką, dotąd na poważnym stanowisku szuka posady, stawi kaucję 5.000 zł za ubezpieczeniem hipotecznym. Zgłoszenia do Administr. pod „Dobry fachowiec”.

Ekspedjent

(7898) kupiecki branży bławatów, dzielną w swym zawodzie, 24 lat, 8 lat praktyki, dobre świadectwa, poszukuje pracy. Of. Dz. Bydg. „P. M. 25”.

Panienska

(4848) młodsza z porządnej rodziny poszukuje posady nianki lub lekkich prac domowych z długoletnimi świadectwami. Of. filja Dzien. pod „Uczelwa”.

Panienska

(4847) do dzieci oraz służącą poszukuje posady. Miejsce. obojętne. Of. filja Dzien. „H. L. D.”

Starsza

(7907) ekspedjentka poszukuje posady, piekarni lub sklepie spożywczym. Oferty Dzien. „21”

Ekspedjentka

(7910) z branży rzeźnictwa, 7-letnią praktyką poszukuje posady. Oferty do Dzien. Bydg. „Biegła”.

Dziewczyna

(4878) poszukuje posady do wszystkiego. Oferty filja Dziennika „D. W.”

Dziewczyna

(7939) uczelwa poszukuje posady do 2 osób za małym wynagrodzeniem. Do Dzien. pod „Uczelwa”.

Dziewczyna

(4889) poszukuje posady od 1.5. do wszystkich prac domowych. Helena Sadowska, Kopytkowo, poczta Smętowo, Pomorze.

Dziewczyna

(4889) samodzielna, uczelwa poszukuje posady od 1. V. Adres w Dz.

Gospodyni

(7963) samodzielna z dobrymi świadectwami, poszukuje stałej, dobrej psady od 1 lub 15 maja. Łaskawe zgłosz. do filji pod „Sierota”.

Upraszamy

(7963) w interesie poszukujących pracy, naszych inserentów usilnie, aby wszelkie odpisy świadectw, fotografie i t. d. przesyłane na ogłoszenie pod szyfrą przesyłali poszukującym pracy z powrotem. jeżeli oferta odnośna nie wchodzi w rachubę.

DZIERŻAWY

Dwa

(7878) składy z przyległym 2 i 3 pokojowym mieszkaniem i warsztatem, nadające się na każde przedsiębiorstwo handlowe zaraz do wydzierżawienia w Starogardzie. Zgłoszenia przyjmują biuro firmy C. Nagórski, Starogard, ulica Sambora 1.

Restauracje

(7897) wydzierżawie natychmiast na bardzo dogodnych warunkach. Wskaże Dzien.

Piekarnia

(7908) do wydzierżawienia w Bydgoszczy, do objęcia potrzebne 1.800 zł, oddam z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Prz”.

Elegancki

(7926) 3 pokojowy lokal biurowy telefon. Śniadeckich 10, gospodarz.

Skład

(4860) z pokojem zaraz wynajmę. Śniadeckich 32, gospodarz.

Wydzierżawie

(7929) rzeźnictwa z mieszkaniem Gdzie wskaże Dz. Bydg.

Dom

(7924) z ogrodem do wydzierżawienia. Gospodarz, Sokółka 10.

Skład

(7942) mieszkanie do wynajęcia. Niegolewskiego 2.

MIESZKANIA

Poszukuje

(7925) 2 pokoje z kuchnią blisko Podchorążówki, czynsz według umowy. Adres Dz.

Poszukuje

(7957) pokój z kuchnią, placę rok zgóry. Oferty do filji Dz. Bydg. „Urządnic etatowy”.

Pokój

(7620) próżny dla małżeństwa z osobnym wejściem poszukuje zaraz. Oferty pod „Ka Ka” do Dz.

Pokój

(7622) dla małżeństwa z osobnym wejściem nieumebl. poszukuje. Of. pod „Czekami” do Dzien.

4-5 pokojowe

(7714) mieszkanie, wysoki parter lub I piętro, słoneczne z wygodami i balkonem poszukuję od lipca lub sierpnia 1932 r. w śródmieściu Bydgoszczy wprost od gospodarza. Pośrednictwem lokatora względnie inne wykluczam. Zgłoszenia do „Dziennika Bydgoskiego” Toruń pod „525”.

Mieszkanie

(7915) 4 pokoje, wszelkie wygody, częściowo z meblami zaraz za 1.500. Unja Lubelska 5, gospodarz.

4 pokojowe

(4865) mieszkanie wraz przynależnościami do wynajęcia Chocimieka 7, II piętro prawo.

Mieszkanie

(4888) pokój kuchnię z meblami z powodu wyjazdu sprzedam. Henryka Dietza 18, 3

Mieszkanie

(7896) 3 pokoje z kuchnią oddam zaraz. Grunwaldzka 183, m. 2.

Pokój

(7909) w tem kuchnia. Wiadomość Rafałski, Chwytowo 6 — 14.

2 pokoje

(7968) z urządzeniem kuchni do oddania. Wiadom. eksp. ogłoszeń Holtzendorff, Pomorska 5.



W niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 12 w poł. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój kochany mąż, nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek ś. p.

Jakób Zygmantowski

w 79 roku życia, o czym donoszą w głębokim smutku pogrążeni
Żona z dziećmi.

Nakło n. N., Bydgoszcz, Wrocław, dn. 25. kwietnia 1932 r.

Ekspozycja drogich zwłok odbędzie się z domu żaloby w środę, dnia 27 bm. o godz. 16,30.

7912) Osobnych zawiadomień nie wysyła się.



W niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 2-giej popoł. zmarł w Bogu, zaopatrzony Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach mój najukochańszy mąż, brat, wujek i opiekun ś. p.

Maksymilian Szumiński

przeżywszy lat 55, o czym donosi w nieutulonym smutku pogrążona

Żona i wychowanek.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27-go bm. popoł. o godz. 5-tej z kaplicy szpitala św. Florjana. (7928)



W niedzielę 24 bm. o godz. 14-tej zmarł po długich i ciężkich cierpieniach ś. p.

Szumiński Maksymilian

maszynista Stacji Pomp Kanalowych przeżywszy lat 55. W Zmarłym tracimy długoletniego, gorliwego i sumiennego pracownika.

Cześć Jego zasłużonej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w środę 27 bm. o godz. 17-tej z kaplicy św. Florjana na nowy cmentarz farny.

Magistrat miasta Bydgoszczy

7940) Wydział IX. Oddział Wodociągów i Kanalizacji.



W poniedziałek dnia 25 kwietnia r. b. rozstał się z tym światem po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż ś. p.

Józef Walendowski

w wieku 73 lat, o czym donosi pogrążona w ciężkim, nieutulonym smutku

Żona.

Czersko-Kraińskie, 25 kwietnia 1932 r.

Msza św. żałobna odbędzie się w czwartek o godz. 9.15 w kościele św. Trójcy, następnie przewiezienie zwłok na cmentarz nowofarny. (7952)

PRZETARG.

W środę, 27 bm. o godzinie 3-ciej po południu, zlicytuję na zlecenie,

używaną limuzynę Chevrolet

przy ul. Mazowieckiej nr. 34. (7975)

Piechowiak, zaprzysiężony aukcjonator i taksator

Dobrze zaprowadzony

skład bławatów

z kompletnym urządzeniem i przyległym mieszkaniem położony w najlepszym punkcie miejscowości zaraz do wynajęcia. Nadaje się i na inną branżę. Oferty należy kierować do (7809)

Banku Ludowego w Jabłonowie.

Klepsydry

wykonuje

szybko i tanio

Drukarnia Bydgoska

Bydgoszcz, Poznańska 12/14



Kawę Nachtigala

Nr. 24 po cenie zł. 1,10

w oryginalnym opakowaniu à 125 gramów poleca

P. Milanowski

Bydgoszcz, Chrobrego 1

Ona jest dobra!!

Na przyjęcie Helu!

do pierwszej Komunii św. poleca (7967)

powozy

począwszy od 8 zł

Pocztarnia

ul. Grodzka nr. 32

Telefon 436.

Dywany, firany chodniki, obicia meblowe

poleca (24223)

„Dekora“

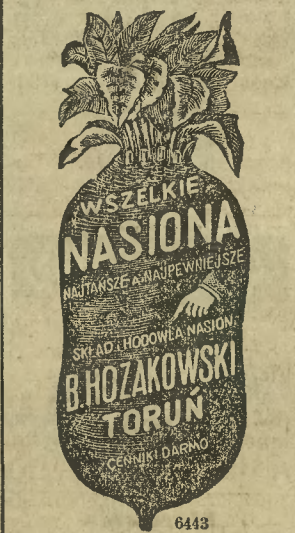
Gdańska 10 (165), I ptr. Tel. 226.

Szczególną uwagę zwraca się na specjalną szwalnię stylowych i modnych firan.

Na raty

miesięcznie EXPRESS 20 zł.

Kromczyński, Poznań Aleje Marcinkowskiego 5. Agenci potrzebni.



Skórnicy i obuwicy.

Z powodu likwidacji sprzedam w całości lub w partiach skóry twarde, miękkie, pantoflarskie, przybory obuwiczne i kompletne urządzenie steperskie, maszyny steperskie itd. niżej ceny. (4881)

Konieczny ul. Śniadeckich 32.

Wypełniasz Twój obowiązek obywatelski? Jesteś już członkiem wspierającym T. C. L.?

Okulary

również do Zakaszewskiego ul. Gdańska nr. 9. A więc o 7.

Pał Janek.

Ofiaruję do siewu

w partiach wagonowo i drobniejszych (6463)

seradele koniczynę czerw. wykę, peluszkę, groch, owies, łubin i niebieski nasien. buraków

Zefiryn Rzymkowski Ziemiopłody Bydgoszcz Dr. Warmińskiego nr. 10 Telefon 1793 i 1787.

Kapelusz i ubranie

tak nie upiększą Panią oraz córkę swoją jak:

krem, mydło „HALINA“ Mag. Farm. W. Paździerskiego Pdswieża cere, usuwa piegi, wagi, żółte plamy i t. p. Sprzedaż w aptekach, drogeriach i perfumerjach. Fabr. skład Pharmachemia Bydgoszcz. (7900)

Tania wyprzedaż róż!

10 róż krzacz. w najl. odm. 6,00 zł.
20 „ „ „ „ 11,00 zł.
30 „ „ „ „ 15,00 zł.
Różę pnąc szł. 0,60 zł.
Różę średniopienne „ 2,00 zł.
Różę wysokopienne „ 2,50 zł.
Brzoskwinie i morele karł. 2,50 zł.
Dalej „ 0,50 zł.
Byliny kwitnące „ 0,30 zł.

łącznie opak. za zaliczeniem w pierwszorzędnej jakości poleca (7664)

Aug. Hoffmann Gniezno, Tel. 212 Szkółki drzew i wielkie hodowle róż

Drzewka i krzewy owocowe

oraz wszelkie rozsadzki kwiatów i warzyw poleca (6460)

Ogrodnictwo Flora ul. Nakielska 43.

Ondulacja trwała

pierwszorzędne wykonanie najnowszymi systemami na sezon letni, po przystępnych cenach, polecają Szanownym Paniom

Zakłady Fryzjerskie

Ronowicz Sylwester, Gdańska 91 Zewicki Maksymilian, Dworcowa 39, róg Marcinkowskiego Formanowski Roman, Mostowa 12. (7960)

Astrolog A. Sękowski

przy ulicy Gdańskiej 46,

nie jest Dr. med. Sentkowskim przy Pl. Wolności.

Leczę podług zasad homeopatii i przyrody. Posiadam liczne podziękowania od wdzięcznych pacjentów. Wyleczyłem: demencia praecox (warjactwo młodocianych) chorobę raka, lupus, suchoty, ischias, żółciowe kamienie, nowotwory rakowate na miednicy nerkowej, ptosis i katarakt, chorobę Addisona, zapalenie ślepej kiszki, anginę, próchnienie kości, paralizy, reumatyzm itd. Polecam środki przy impotencji, kawalerskich i kobiecych chorobach.

Dla Polski rok 1933/34 będzie najlepszy z wszystkich państw Europy, katastrofalny zaś dla Anglii. Nie upadać więc na ducha. (4643)

Przyjmuję oprócz w piątki i soboty Bydgoszczan także.

Przetarg przymusowy.

Dnia 27 bm. sprzedawać będę najwięcej dającym za gotówkę przy **Wetnianym Rynku 12** o godz. 9: 2 regały, stół składowy, pulpit, chodnik kokos., 5 ryzek, stojak do papieru, wieszak, szafkę, biurko z fotelem, leżankę. W **składnicy firmy Hartwig, Dworcowa 54** o godz. 10: 76 p. butów damskich różnych, 2 p. butów dziecięcych, 4 p. cholewek damskich i męskich, 4 p. butów męskich, 1 p. butów z cholewkami. Przy **ul. Niegolewskiego 2**, o godz. 2: leżankę, lustro z podstawką, 2 stojaki do kwiatów. **Walciewicz, kom. sąd. w Bydgoszczy.**

DO CHEMIGRAFJI

potrzebni **FOTOGRAFOWIE I TRAWIACZE** do kresek i siatek jedno i wielobarwnych, oraz **FOTOGRAFOWIE I RETUSZERZY(KI)** do wkładodruku.

Szczegółowe oferty pisemne nadsyłać niezwłocznie do Biura Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115, pod „Chemigrafja“. (7746)

Trio pianista, skrzypek, jazz-band potrzebni. Cafe Restaurant „Riviera“, Nakielska 88. (7914)

Służąca (7938) do 1 dziecka potrzebna. Grudziądzka 9, Zdunek.

Potrzebny krawiec i krawcowa. Adres w filii Dz. Bydg. (7924)

Potrzebna posługaczka na cały dzień. Babia Wieś 7, m. 7. (4858)

Potrzebna zaraz lub 1. 5. br. panienska ponad 16 lat, inteligentna, uczciwa z dobrym charakterem władająca językiem polskim i niemieckim do bufetu i obsługi. Świad, fotografię do of. dołączyć które się zwraca. Of. restauracja Dworcowa Kartuzy, Pomorze. (7885)

Bufetowa i panienki do obsługi gości potrzebne. Chwytwo 20/10. (7954)

Potrzebna kawiarka-kucharka Cafe Restaurant „Riviera“, Nakielska 88. (7913)

Uczeń (7903) stolarski chętny, pilny, Pomorzanie może się zgłosić. Władysław Swakowski, Serock pow. Swiecie.

Potrzebna panna do nauki szyćcia. Wiad. Dz. Bydg. (7933)

Do mojej Winiarni i Restauracji jest zaraz potrzebny bufetowy dobrze polecony, kaucja 2.000 zł. Zgł. z odpisami świadectw skierować filia Dz. Bydg. pod „Bufet“. (4865)

Potrzebna panna do nauki szyćcia. Wiad. Dz. Bydg. (7933)

Dziewczyna do dzieci potrzebna. Pomorska 70, skład. (4863)

Po przeniesieniu naszych zakładów do rozszerzonych ubikacji fabrycznych przy ulicy Zduny nr. 6 wskutek racjonalizacji prac, liczymy obecnie	za szlifowanie cylindrów wraz z dostarczeniem kompletnych tłoków z pierścieniami i sworzniami w złotych:	Ford A 134,00	Fiat 501, 503, 509 110,00
		Chevrolet 4 c 106,80	„ 505, 507 120,00
		„ 6 c 166,80	Fordson 245,00
		Citroën 4 c 106,00	Inne typy na zapytanie.
		„ 6 c 174,00	Warsztatom i odsprzedawcom udzielamy rabatu!
		Essex 6 c 180,00	

AUTOARMA - BYDGOSZCZ

Zduny 6 Telefon 1824
Szlifownia cylindrów i wałów korbowych
Termin: 1-3 dni. (7922) Gwarancja: półroczna.

Bezpłatnie: oferty na: ŚWIECE, RESORY, ZDERZAKI, SWORZNIĘ, ZAWORY, TŁOKI, PIERŚCIENIE. Za darmo: porady fachowe, kosztorysy i cenniki.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20%, niższe. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50%, drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty npadają. - Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. - Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. - Miejsce płatności: Bydgoszcz. - Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. - Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy